



XX-lecie działalności artystycznej
grupy Communio Graphis

XX-lecie
działalności artystycznej
grupy **Communio Graphis**
Publikacja dedykowana pamięci
Stefana Lisowskiego



GÓRA KALWARIA 2012 R.



Naszemu przyjacielowi

Góra Kalwaria ma szczęście, bo wiążą się z nią nietuzinkowi ludzie kształtuje historię tego miejsca i jego oblicze. Przywołać tu trzeba założyciela miasta bp. Stefana Wierzbowskiego, bł. o. Stanisława Papczyńskiego, bł. ks. Zygmunta Sajnę, cadyków z rodu Alterów, postaci, które są znane szeroko w kraju, a nawet w świecie. Ale mieszkały tutaj również osoby, których nazwiska nie widnieją w podręcznikach, a przecież w znaczący sposób wpływały na rozwój miasta, poruszały życie jego mieszkańców. Takim człowiekiem był Stefan Lisowski.

Od odejścia Pana Stefana minęły już dwa lata. Choć czas nieubłaganie oddala Jego postać, to w mojej pamięci zawsze jest obecny, bo był osobą, o której nie można zapomnieć. Pogodny, szczery i bezpośredni zaraża uśmiechem, optymizmem, zachęcał do nieustającej pracy nad sobą. Wierzył w człowieka, w jego wrodzoną dobroć. Stał się mistrzem i przewodnikiem dla członków z grupy Communio Graphis. Wielu z nich przyznaje, że pokazał im, jak żyć sztuką, pomógł ją zrozumieć. Potrafił dostrzec indywidualność każdego z nich i nie narzucał własnej wizji, ucząc oddania sztuce i głębokiej szczerości.

Z zawodu pedagog, był nim też z powołania. Zawsze wierzył w dzieci, młodzież, dostrzegał w nich ogromny potencjał. Z całą otwartością dzielił się z nimi wiedzą dotyczącą sztuki i życia. Właśnie tak wychował wielu ludzi: poprzez sztukę i własny przykład, dzięki czemu wielu mu uwierzyło, wielu pokochało. Był patriotą i nie wstydził się tego. Miłość do Ojczyzny, umiłowanie przeszłości, głęboka i czysta wiara były tematami wielu jego prac. Tak chętnie dzielił się nimi. Obdarowywał szkoły, urzędy, instytucje. Przekazywał swoje prace kościołom, klasztorom, domom dziecka, wierząc, że obcowanie ze sztuką tworzoną z potrzeby serca sprawia, że człowiek staje się lepszy i dostrzega piękno.

Panie Stefanie – dziękujemy za wszystko, czym nas Pan tak hojnie obdarowywał. Zmieniał Pan ludzkie serca, budząc w nich najlepsze uczucia, a tym samym zmieniał Pan nasze miasto, nadając mu blask głębokiego człowieczeństwa. Zostawił nam Pan swoją spuściznę i nie jest to jedynie twórczość. Tym niepisanym testamentem jest Pana życie.

Wydawca:
OPEN Agencja wydawniczo-reklamowa. R. Walczyński

Autorstwo, redakcja tekstu
i opracowanie graficzne:
ANNA BĄK

Pomoc techniczna:
KATARZYNA KAŹMIERSKA

Opracowanie rozdziału „Stefan Lisowski”, wykonane na podstawie fragmentów publikacji Anny Bąk „Stefan Paweł Lisowski - twórczość plastyczna i działalność pedagogiczna w latach 1958-2008” pisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Andrzeja K. Olszewskiego (UKSW).

Copyright © Anna Bąk

ISBN: 978-83-935778-0-4

DARIUSZ ZIELIŃSKI
Burmistrz Miasta i Gminy Góra Kalwaria

Dariusz Zieliński



Wszystko zaczęło się od marzeń...

W latach 60. młody rzeźbiarz Stefan Lisowski stanął na skarpie koło Moczydłowa i popatrzył na pradolinę Wisły. Urzekający widok obudził natrętną myśl: „Jakby to było pięknie mieć tu kawałek ziemi i...”. Idea ta pozostała i przez wiele kolejnych lat czekała. W tamtych czasach pracownią Stefana było mieszkanie w Warszawie na 4. piętrze w bloku. Wspaniali i wyrozumiali sąsiedzi nigdy nie narzekali na hałasy towarzyszące rzeźbieniu. Jednak uciążliwe warunki powodowały, że większość dzieł powstawała na plenerach albo wyjazdach wakacyjnych z rodziną.

Okazja przyszła w 1977 roku. Do kupienia był kawałek ziemi w tzw. Kaczym Dole. Pół hektara lichego pola, na którym nawet żyto rosnąć nie chciało. Tylko pół hektara, bo tyle mógł kupić każdy, kto nie był rolnikiem z uprawnieniami... Z czasem ten kawałek nieurodzajnego gruntu stał się poligonem doświadczeń ogrodniczych, placem budowy i miejscowości, gdzie nikomu nie przeszkadzały dźwięki „ciupania” (rzeźbienia). Okoliczna ludność bacznie przyglądała się wybrykom artystycznym pośród łanów żyta, zagonów ziemniaków i sadów jabłoniowych. Otoczenie zaakceptowało tę osobliwą, weekendową działalność. Na poważną budowę Stefan nie otrzymał zgody, ale możliwe było postawienie „wiaty z częścią socjalną”. Tak powstał mały, drewniany domek wybudowany wspólnymi siłami całej rodziny. Nie oferował szczególnych wygód, ale dawał to coś, co pozwalało artyście w nieskrępowany sposób rozwijać skrzydła. W niedługim czasie życzliwi sąsiedzi ofiarowali Stefanowi pnie karczowanych jabłoni, gruszy i innych drzew, które zamiast trafiać do pieców, zamieniały się w Chrystusów frasobliwych, Madonny, szopki, skrzypaczki i „Smutki”.

Do 1987 roku Stefan pełnił obowiązki nauczyciela i dyrektora Państwowego Ogniwa Artystycznego. Praca trzymała go w Warszawie. Jednak wraz z przejściem na emeryturę nic już nie stało na przeszkodzie, żeby artysta nabrął wiatru w żagle. Stefan zamieszkał w Wólce Dworskiej pod Góra Kalwarią, zapuścił brodę, przebudował dom i tworzył. W niedługim czasie rozniosła się po okolicy wieść, że każdy może sam sprawdzić, jak to jest z tą sztuką. Jak rzeźbić, malować lub rysować. Na działce pojawiali się bliżsi lub dalsi sąsiedzi i bez względu na to, czym zajmowali się na co dzień, tu mogli brać udział w działańach twórczych. Mimo dzielących różnic gromadził ich wspólny cel, jakim było zainteresowanie sztuką. Tak położone zostały zręby grupy Communio Graphis, która połączyła ludzi różnych zawodów, młodszych i starszych, a także uczniów i studentów. Między uczestnikami a „Profesorem”, jak nazywali Stefana jego uczniowie, wytworzyła się głęboka, serdeczna więź, a współpraca owocowała wyjazdami na plenery i wieloma wystawami wspólnych dokonań artystycznych.



Spis treści

Działalność grupy Communio Graphis	9
Stefan Lisowski	15
Anna Bąk	59
Elżbieta Bąk	60
Maria Bujanowicz	61
Marek Czapłarski	62
Jan Drewicz	63
Małgorzata Filipowicz	64
Anna Foryś	65
Katarzyna Foryś	66
Ireneusz Kaliściak	67
Martyna Kałużyńska	68
Maria Kościółek	69
Danuta Kotulskaw	70
Dorota Królikowska	71
Krystyna Kułak	72
Agnieszka Kwapińska	73
Elżbieta Kwapińska	74
Wojciech Kwapiński	75
Ewelina Kwiatkowska	76
Sylwia Lewandowska	77
Magdalena Mojsa	78
Helena Molska	79
Teresa Pietras	80
Małgorzata Siarnecka	81
Anna Siłuch	82
Eugeniusz Węgiełek	83
Tadeusz Witek	84



"COMMUNIO GRAPHIS"
KLUB - PRACOWNIA

styczeń

92

05 - 530 Góra Kalwaria
ul. Ks. Sajny 2 (Ip.)

Serdecznie witamy w "CG". Na wstępie pragniemy przedstawić Wam nasze propozycje;
Czym jest, a czym nie jest "CG"?

Klub-pracownia "Communio Graphis", w skrócie "CG", nie jest kołkiem plastycznym ani ogniskiem. Nie prowadzi zajęć, lekcji, wykładów czy kursów z góry narzuconym programem i tematyką. "CG" stawia wyłącznie na bardzo intensywna pracę własną uczestników, w trakcie której mogą oni liczyć na fachową i wszechstronną pomoc opiekunów oraz korektę pracy. Zakładamy, że każdy(a) z Was ma pewne doświadczenie oraz określone dziedziny twórcze, na płaszczyźnie których pragnalby się rozwijać.

A więc akceptujemy oczywiście Wasz "program" oraz cel jaki sobie wytyczyliście i jaki chcecie osiągnąć w trakcie korzystania z pracowni. Uważamy, że forma warsztatów twórczych jest jedną z najlepszych dróg do zdobycia przez Was jak największych umiejętności i wiedzy oraz wszechstronnego rozwoju Waszego talentu!

Ogólnie celem "CG" jest;

- umożliwienie twórcom nieprofesjonalnym spotkań i wymiany doświadczeń,
- doskonalenie własnych umiejętności w zakresie malarstwa, grafiki i rzeźby,
- prowadzenie fachowych konsultacji w w/w dziedzinach,
- pomoc w przygotowaniu się do egzaminów do średnich szkół plastycznych, architektonicznych oraz na Akademie Sztuk Pięknych i Architektury,
- organizacja wystaw i vernisazy,
- organizacja plenerów (malarzkich i rzebiarskich) w kraju i za granicą,
- wspieranie osób szczególnie uzdolnionych poprzez system stypendiów i nagród okolicznościowych,

Dodatkowo informujemy, że;

- pracownia jest otwarta dla wszystkich zainteresowanych twórczością nieprofesjonalną,
- uczestnicy przynoszą własne materiały malarstwowe i rysunkowe,
- ze względu na ograniczone możliwości techniczne pracowni (dysponujemy na razie tylko trzema sztalugami) oraz liczbę opiekunów, liczba uczestników jest ograniczona,
- osoby posiadające własne sztalugi mogą przynosić je do pracowni,
- na miejsce osób nie korzystających systematycznie z pracowni, będą przyjmowani chętni z listy rezerwowej,
- korzystający z pracowni (praca własna, konsultacje i korekty) nie ponoszą żadnych opłat,
- spotykamy się w soboty w godz. 11⁰⁰-13⁰⁰ (dzień klubowy),
- istnieje możliwość korzystania z pracowni w inne dni tygodnia, po uzgodnieniu z opiekunem

OPIEKUNOWIE

• artysta plastyk Stefan Lisowski - absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, rzebiarz, pedagog,

- ks. Jarosław Gamrot - absolwent Liceum Plastycznego w Krakowie,

- mgr Ryszard Wysocki - absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, twórczość w zakresie malarstwa i grafiki.

Cała tajemnica nie polega jednak na czekaniu na talent, lecz na wierze w siebie i prawdziwej, systematycznej pracy.



Il. 1. S.L., „Kościół parafialny w Górze Kalwarii” (ok. 1996), fot. A.B. (dzięki uprzejmości władz G.K.).

Działalność grupy Communio Graphis

Członkami Communio Graphis są twórcy, których łączy wyjątkowa wrażliwość na sztukę i naturę. Bogactwem grupy jest zróżnicowanie wiekowe jej członków, dzięki czemu wytwarza się między nimi ubogacający dialog międzypokoleniowy. Fascynują ich różne dziedziny sztuki oraz rzemiosła artystyczne i tu mogą realizować swoje pasje. W zależności od indywidualnych predyspozycji jako środek twórczej ekspresji wybierają malarstwo, rysunek, fotografię, rzeźbę lub tkaninę artystyczną.

Inicjatorami powstania Communio Graphis byli Stefan Paweł Lisowski (artysta, który w 1987 roku zamieszkał koło Góry Kalwarii), ks. Jarosław Gamrot (marianin, absolwent Liceum Plastycznego w Krakowie) i Ryszard Wysocki (pracownik Ośrodka Kultury w Górze Kalwarii i członek Warszawskiego Stowarzyszenia Plastyków). Pierwsze spotkania warsztatowe odbywały się u Stefana Lisowskiego w Wólce Dworskiej. Dom artysty stanowił szczególne miejsce, w którym zawsze można było liczyć na ciepłą herbatę, korektę prac plastycznych oraz dyskusję o sztuce. Dzięki staraniom i przychylności księży marianów w styczniu 1992 roku nastąpiło uroczyste otwarcie pracowni w jednej z sal katechetycznych klasztoru w Górze Kalwarii. Andrzej Kłos - jeden z pierwszych członków grupy w taki sposób wspomina



Il. 2. Wystawa C.G. w podziemiach kościoła Niepokalanego Poczęcia NMP w Górze Kalwarii (1993), fot. arch. T. Pietras.

to magiczne miejsce: „Pracownia (...) powoli wypełniała się najróżniejszymi rupieciami i meblami tworząc prawdziwie cyganeryjną atmosferę. Były tam także (do rupieci nie należące) dwa XVII-wieczne, pyzate i nieco odrapane anioły, za czasów swojej świetności zdobiące stary ołtarz główny w parafialnym kościele.” W otwarciu uczestniczyło około 40 osób zainteresowanych powstaniem tej nietypowej na naszym terenie działalności kulturalnej. W październiku 1993 roku w podziemiach kościoła parafialnego odbyła się pierwsza wystawa prac grupy Communio Graphis, na której 20 twórców nieprofesjonalnych zaprezentowało swoje prace. Dodatkowo udostępniono dla zwiedzających twórczość dzieci uczestniczących w zajęciach. Pierwszą wystawę obejrzało 1780 osób.

Od tamtego czasu grupa kilkakrotnie zmieniała siedzibę aż do momentu uzyskania w 1998 roku lokalu przy ul. Pijarskiej 40 w Górze Kalwarii dzięki przychylności miejscowych władz. Działania podejmowane przez grupę zapoczątkowały szerszy rozwój artystyczny w naszym mieście. Powstało środowisko zrzeszające osoby pragnące rozwijać swoje zdolności twórcze i ludzi, którzy czerpią radość z oglądania wystaw. W latach 1993–2007 pani Danuta Kotulska prowadziła bardzo szczególną ewidencję działalności grupy. W tym okresie odnotowano zorganizowanie 111 wystaw, na których zaprezentowano 3384 prace członków grupy oraz zaprzyjaźnionych z nią artystów z kraju i z zagranicy, wykonanych w różnych technikach. Frekwencja zwiedzających wyniosła na przestrzeni tych lat 36 676 osób. Aktualnie liczba wystaw zorganizowanych przez grupę wzrosła do 135. Wystawy udostępniane są wycieczkom



Il. 3. Zdjęcie z wernisażu wystawy „Mistrz i uczniowie. Stefan Lisowski i grupa Communio Graphis z Góry Kalwarii”, która odbyła się w Muzeum im. K. Pułaskiego w Warce (2008), fot. arch. C.G.

szkolnym oraz indywidualnym zwiedzającym i wzbudzają duże zainteresowanie. Jest to pierwsza galeria malarstwa i rzeźby twórców z Góry Kalwarii i okolic. Przez wiele lat sympatyzował z nią wybitny malarz Zbigniew Czajkowski. Uczestniczył w wernisażach oraz wystawiał tu swoje prace. Pracownia Communio Graphis stanowi wyjątkowe na mapie kulturalnej naszego miasta miejsce dialogu okolicznych środowisk twórczych. Dzięki uczestnictwu w licznych plenerach malarskich grupa utrzymuje także stałe relacje z artystami z całej Polski. Jej członkowie są otwarci na wszystkie osoby pragnące tak jak oni wspólnie odkrywać swoje talenty i rozwijać się twórczo w gronie ludzi wrażliwych na piękno. Duchowym ojcem grupy pozostanie na zawsze Stefan Paweł Lisowski, który wybitnie zapisał się w historii Góry Kalwarii. Mamy nadzieję, że dzięki temu albumowi jego postać oraz działalność grupy Communio Graphis staną się bliższe mieszkańcom naszej gminy oraz zachęcają różne środowiska kulturalne do podejmowania wspólnych inicjatyw twórczych.

W prowadzonych od 1993 roku dwóch Złotych Księgach uczestnicy wernisaży oraz osoby zwiedzające wystawy pozostawiali liczne komentarze. niektórymi pragniemy się teraz podzielić, ponieważ wpisy zawsze stanowiły dla nas odpowiedź na to co robimy oraz motywację do dalszej pracy. Przypominają, że tworzymy nie tylko dla siebie, lecz także po to, aby sprawiać radość innym.



Il. 4. Aukcja charytatywna zorganizowana w Domu Kultury na Rybiu (1998), fot. arch. C.G.

„Znając ludzi z widzenia, nie wiemy, że posiadają dar, jakim jest możliwość przekazania swoich postrzegań za pomocą obrazu i rzeźby.”
(*Złota Księga*, cz. I, s. 28)

„Dnia 12.09.93 r. kl. VI b i VI d Szkoły Podstawowej nr 277 w Warszawie przy ul. Suwalskiej w czasie wspólnej wycieczki zwiedzały Górzę Kalwarię. Bardzo nam się podobała miejscowości. Zachwycony jesteśmy pracami mieszkańców. Życzymy dalszej owocnej pracy”.
(*Złota Księga*, cz. I, s. 37)

„Rzeźbią i malują, i co z tego mają? Nic nie utargują, chociaż wystawiają. Ludziska przychodzą, głowami kiwają i myślą – co z tego Ci artyści mają?”.
(*Złota Księga*, cz. I, s. 44)

„Wystawa okey, wszystko spoko, czuliśmy się na luzie. Pani profesor była wspaniałym przewodnikiem z pomocą ks. Krzysztofa. Serdecznie dziękujemy za mile spędzony czas. Z niecierpliwością czekamy na nowe wspaniałe prace. Kl. III s. ZSZ w Górze Kalwarii”
(*Złota Księga*, cz. I, s. 66)

„Wspaniała wystawa, piękna twórczość, to budujące, że mamy w gminie tak wielu utalentowanych artystów. Gratulacje Panu S. Lisowskiemu i całej grupie Communio Graphis. Oczekuję na zaproszenia na kolejne wernisaże. Józef Latała”
(*Złota Księga*, cz. I, s. 69)

„Mam znowu radość obcowania ze sztuką prezentowaną przez naszych drogich artystów. Zawsze odwiedzam wystawy przez Was urządzone, zawsze podziwiam talent i urzekam mnie to, co chcecie wyrazić waszymi pracami.”
(*Złota Księga*, cz. I, s. 123)



Il. 5. Plener malarSKI zorganizowany przez C.G. na zamku w Czersku (1998), fot. arch. C.G.



Il. 6. Plener malarSKI zorganizowany przez C.G. w parku przy kościele Wieczerzy Pańskiej na Mariankach (2000), fot. arch. C.G.

„Sercecne dzięki Bogu i Wam za chwile wzruszenia i estetycznego przeżycia.”
(*Złota Księga*, cz. I, s. 128)

„„To wszystko jest piękne!!!” – słowa 5-letniego Amadeusza Araka z Warszawy. A babcia Jasja z Góry Kalwarii potwierdziła ten okrzyk.”
(*Złota Księga*, cz. I, s. 130)

„Dziękujemy za cudowną podróż po pięknych krajobrazach, wycieczkę po Kazimierzu i Słowacji oraz za zakątki naszego regionu. Za piękne kwiaty i radość dla oczu. Uczestnicy terapii zajęciowej w Domu Pomocy Społecznej Góra Kalwaria”
(*Złota Księga*, cz. I, s. 150)

„Jest sobotni, ciepły dzień czerwcowy. Większość osób udała się do Czerska, ale mała grupka sympatyków spokoju i kultury pozostała w mieście. My też. Z afiszów dowiedzieliśmy się, że jest w dawnym barze piwnym wystawa malarstwa (...). Tak trzymać i do przodu. Nawet gdy będzie jeden człowiek zainteresowany tą dziedziną, warto zadać sobie trud i swoją pracą ucieszyć tego jednego.”
(*Złota Księga*, cz. I, s. 225)

„Gdyby każdy chciał grać pierwsze skrzypce nigdy nie stworzylibyśmy orkiestry.”
Zupełnie inna zasada obowiązuje w grupie plastycznej Communio Graphis. Tu każdy malarz gra pierwsze skrzypce. Gratuluję wystawy. Szczególne słowa uznania kieruję do P. Profesora, który potrafił stworzyć taką grupę w naszym mieście.
(*Złota Księga*, cz. II)



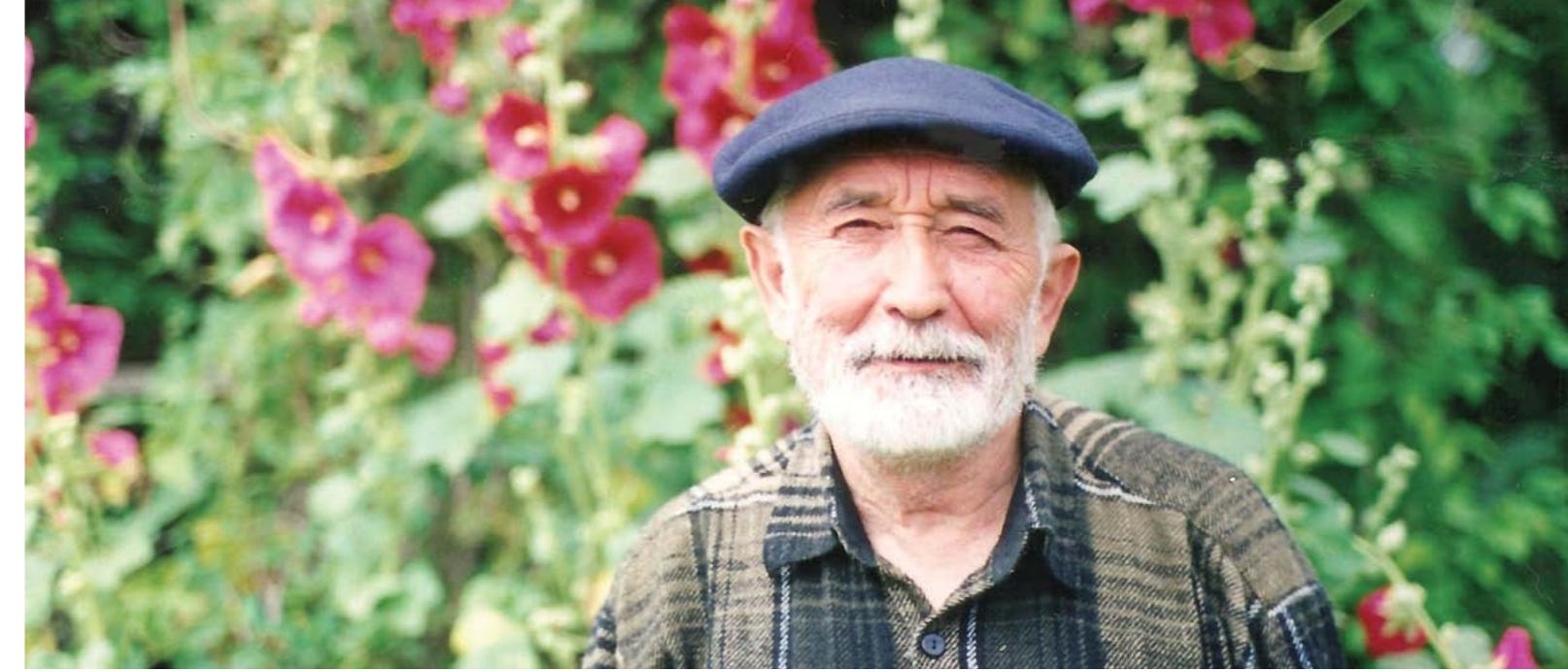
Il. 7. Dzieci z G.K. podczas wizyty na wystawie Brunona Nastego w pracowni przy ul. Piętarskiej (2000), fot. arch. C.G.



Il. 8. Stefan Lisowski i dzieci z G.K. podczas wizyty na wystawie w pracowni z pracami otrzymanymi od członków grupy C.G. (2001), fot. arch. C.G.



Il. 9. Warsztaty świąteczne zorganizowane dla dzieci przez C.G. (2010), fot. arch. C.G.



Stefan Lisowski

Po uzyskaniu dyplomu w 1958 roku na Wydziale Rzeźby warszawskiej ASP artysta rozpoczął pracę w Państwowym Liceum Technik Teatralnych, gdzie nauczał modelatorstwa. Pełnił tam również funkcję wicedyrektora i równolegle zajmował się filmem animowanym.

Po kontrowersyjnej likwidacji PLTT przez ówczesne władze kontynuował pracę dydaktyczną w Państwowym Ognisku Artystycznym „Nowolipki”, godząc tę działalność z posadą naczelnego projektanta sprzętów liturgicznych firmy Veritas. W tym okresie prace rzeźbiarskie artysty powstawały głównie podczas wyjazdów na plenery. Dopiero zamieszkanie pod koniec lat 80. na działce w okolicach Góry Kalwarii umożliwiło Stefaniowi Lisowskiemu połączenie zamiłowań dydaktycznych z możliwością pełnego rozwoju twórczości rzeźbiarskiej i malarskiej. Artysta miał charyzmę i był życzliwy dla ludzi, dzięki czemu w krótkim czasie skupiła się wokół niego grupa osób pragnących rozwijać swoje predyspozycje plastyczne. Początkowo spotykali się w domu artysty, który zawsze był dla nich otwarty. Obecnie założona przez Stefana Lisowskiego grupa ma swoją siedzibę przy ul. Pijarskiej 40 w Górze Kalwarii.

Artyście bardzo zależało na dbaniu o wizerunek naszego miasta. Zaprojektował m.in. sztandar Góry Kalwarii (poświęcony 12 maja 2001 r.) i sztandar Liceum im. bł. ks. Zygmunta Sajny (wraz z aranżacją przestrzeni, gdzie jest eksponowany). W lipcu 2007 roku został laureatem nagrody artystycznej powiatu piaseczyńskiego za całokształt dorobku artystycznego oraz wieloletnią działalność na rzecz upowszechniania kultury na terenie powiatu piaseczyńskiego. Zmarł 27 marca 2010 roku. Jest pochowany na cmentarzu miejskim w Górze Kalwarii.

Il. 10. Fragment ekspozycji patriotycznej w Liceum Ogólnokształcącym im. ks. Z. Sajny w Górze Kalwarii, fot. A.B.



Il. 11. Stefan Lisowski (ok. 1933), fot.
arch. A.L.

Dzieciństwo, okres wojny oraz edukacja

Stefan Lisowski nie pochodził z rodziny o bogatych tradycjach artystycznych. Artysta wspominał swoich rodziców jako prostych ludzi wielkiego serca (il. 12). Wielokrotnie podkreślał, że wiedzieli, jakie wartości są w życiu najistotniejsze. Dzięki nim wzrastał w atmosferze ciepła rodzinnego i umiłowania ojczyzny. Ojciec pracował jako hutnik, a matka strzegła domowego ogniska, wychowując trójkę dzieci: Stefana, Alinę i Mieczysława. Artysta wspominał siebie jako urwisa, który będąc zawsze najniższy wśród rówieśników, musiał wykazywać się wielokrotnie umiejętnością samoobrony: „Na prowokacje odpowiadał natychmiast, tak jak podczas przygotowań do Pierwszej Komunii Świętej, kiedy kolega zaczynał i dostał drewnianym piórnikiem po głowie. Ksiądz chciał

wymierzyć sprawiedliwość – Stefan w nogi. Przytrzymał drzwi od kościoła i ksiądz wpadł na nie. – Nie chciał mnie katecheta do komunii dopuścić. Mój ojciec załagodził sytuację, ale na zdjęciu nie stoję z dziećmi, tylko między zakonnicą a księdzem”¹.

W 1937 roku Stefan Lisowski rozpoczął edukację w Szkole Powszechnej nr 5 w Dąbrowie Górniczej. Gdy był w trzeciej klasie, wybuchła wojna. Podczas okupacji uczęszczał na komplety, dzięki czemu ukończył czwartą, piątą i szóstą klasę. Wspominał, że ojciec powtarzał mu wielokrotnie, aby szczególny nacisk kładł na naukę języka okupanta, gdyż to może mu się przydać w różnych sytuacjach. Wychowany w duchu patriotycznym najstarszy syn Mieczysław bardzo angażował się w działalność konspiracyjną AK, co przyczyniło się do częstych, stresujących rewizji w domu państwa Lisowskich.

Z okresem wojny są powiązane liczne wspomnienia rzeźbiarza. Dziadek jednego z kolegów był lutnikiem. Artysta wspominał długie godziny spędzone w zaciemnionym z obawy przed Niemcami pokoju. Uczył się tam robić skrzypce, badał centymetr po centymetrze prawidłowość struktury dekli. Zrodziła się wtedy kolejna miłość artysty – muzyka. Doświadczenie to wpłynęło na podjęcie po wojnie równoległej z liceum plastycznym nauki w szkole muzycznej. Zamiłowaniu do muzyki towarzyszyła fascynacja sztuką, jednak w obliczu konieczności dokonania wyboru zwyciężyła chęć rozwijania talentów plastycznych.

Stefan Lisowski był przedstawicielem pokolenia, któremu wojna odebrała beztroskę dzieciństwa. „W wieku lat 14 zostałem zatrudniony w gospodarstwie w Dąbrowie Górniczej. Po rocznej pracy zostałem zwolniony i przydzielony do firmy malarskiej, w której pracowałem do wyzwolenia”². Było to miejscowe przedsiębiorstwo

usługowo-malarskie³, w którym pełnił funkcję pomocnika specjalizującego się w malowaniu na sufitach imitacji dywanów orientalnych, co było w tamtym okresie bardzo popularne. Zdolności artystyczne oraz językowe Stefana w pewnym sensie uratowały mu życie. Przedsiębiorstwo prowadził Węgier niemówiący w języku okupantów. Wszelkie rozmowy urzędowe tłumaczył małoletni Stefan. Był on równocześnie bardzo ceniony za perfekcyjnie wykonywaną pracę i szefowi zależało, aby nie stracić najcenniejszego pracownika. Specyfika urody chłopca: ciemne bujne włosy, wystające kości policzkowe i wydatny nos stały się przyczyną zatrzymania go przez hitlerowców. Przed umieszczeniem w strefie wydzielonej w Dąbrowie Górniczej na getto uchronił Stefana spotkany przypadkowo pracodawca, który zrobił awanturę i nie dopuścił do uwięzienia Stefana, który wiedział, że z getta nie miałby możliwości powrotu.



Il. 12. Zdjęcie rodziców artysty, fot. arch. A.L.

Silne piętno na kształtuje się dopiero psychice przyszłego twórcy zostawiła także jedna z łapanek, podczas której nie udało mu się uciec. Wspominał oczekiwanie na wyrok w rzędzie zatrzymanych cywilów: „Wojna. Pod ścianą stoją ludzie. Przed nimi wolnym krokiem przechodzi esesman. Palcem pokazuje, kogo odprowadzić pod szubienicę. Drobny, ciemnowłosy chłopiec zamknięty oczy. Pod powiekami widzi obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej. – Miałem wtedy 12 lat. Bardzo prosiłem Matkę Bożą o ocalenie. Niebiosa miały wobec mnie plany, bo przeżyłem, choć nie byłem grzecznym chłopcem”⁴. Miał wtedy szczęście i nie został wytypowany. Artysta wspominał, że ktoś z tłumu zatkał mu usta, zagłuszając krzyk, jaki z siebie wydał, widząc śmierć swojego kolegi. W duszy wypowiedział wtedy obietnicę: „Panie, pozwól mi przeżyć, a będę Ci służył”. Doświadczenia z tego okresu w dużym stopniu zdeterminowały późniejszą twórczość plastyczną, w której często pojawiała się martyrologia.

Po zakończeniu działań wojennych Stefan kontynuował naukę w siódmej klasie. Po pół roku został uczniem Gimnazjum Górnictwo-Hutniczego. Nie poszedł jednak w ślady dziadka sztygarra i nie stał się kontynuatorem rodzinnej tradycji. Rzucił szkołę, nie mogąc znieść perspektywy spędzania reszty życia pod ziemią. Zwyciężyła miłość do sztuki. „Następnie wstąpiłem do Państwowego Gimnazjum Górnictwo-Hutniczego w Dąbrowie Górniczej, gdzie ukończył 2 klasy i przeniosłem się do Państwowego Liceum Technik Plastycznych w Katowicach, do którego uczęszczałem przez cztery lata aż do uzyskania świadectwa ukończenia”⁵. Już w trakcie nauki w liceum artysta szczególnie upodobał sobie pracę w drewnie, osiągając dużą biegłość w snycerstwie. Zdał egzamin dojrzałości i uzyskał tytuł technika rzeźbiarskiego w 1952 roku. W pamięci artysty wyryły się słowa jednego z licealnych nauczycieli pana Hofmana: „Chłopcy, chciałbym żebyście poszli w świat i oddali pokoleniom to, co dostaliście, a jeśli dacie coś więcej, niż ja wam dałem, to jestem genialnym pedagogiem”. Wykształciło to w twórcy postawę traktowania pracy jako służby i zaowocowało chęcią dzielenia się wiedzą z innymi.

1. Kawka M., „Bóg się do mnie uśmiechnął” [w:] „Gość Niedzienny”, nr 25/2006.

2. Fragment życiorysu złożonego przez artystę władzom warszawskiej ASP [w:] Teczka studencka Stefana Lisowskiego, Archiwum ASP w Warszawie.

3. Informacja zawarta w ankiecie personalnej złożonej wraz innymi dokumentami przez S.L. na warszawską ASP, Warszawa 1952 [w:] Teczka studencka Stefana Lisowskiego, Archiwum ASP w Warszawie.

4. Kawka M., „Bóg się do mnie uśmiechnął” [w:] „Gość Niedzienny”, nr 25/2006.

5. Fragment życiorysu złożonego przez artystę władzom warszawskiej ASP [w:] Teczka studencka Stefana Lisowskiego, Archiwum ASP w Warszawie.



Il. 13. S.L. „Studium gipsu”, ołówek (ok. 1953), fot. A.B.

Stefan zafascynowany w tym okresie malarstwem podjął decyzję o zdawaniu na Wydział Malarstwa warszawskiej ASP. Szukając pracowni, w której miał odbywać się egzamin, znalazł miejsce, gdzie studenci tworzyli rzeźby. Przyłączył się do nich zafascynowany atmosferą, jaka tam panowała. Wykonał popiersie mężczyzny, które bardzo spodobało się wykładowcy obserwującemu poczynania zgromadzonych w pracowni młodych ludzi. Okazało się, że Stefan trafił na odbywający się równolegle egzamin na rzeźbę. Wysoko oceniona praca wykonana spontanicznie i lekko sprawiła, że stał się studentem innego wydziału, niż pierwotnie planował. Nigdy nie żałował, że tak się stało, ponieważ pozwoliło mu to na pełniejsze oddanie się umiłowanej dyscyplinie.

„Studia to była intensywna nauka, ale i bale, praca przy odbudowie miasta, sport – bieg, piłka, pływanie. (...) Słowo «Warszawa» wymawiało się jak do dziewczyny «kochana»⁶. Na kształtowanie osobowości twórczej młodego rzeźbiarza wpłynęła trójka wykładowców. Byli to prof. Ludwika Nitschowa, prof. Alfred Jesion, jednak zdaniem artysty najważniejsze okazały się umiejętności uzyskane dzięki prof. Marianowi Wnukowi, w którego pracowni był od trzeciego roku aż do ukończenia studiów.

Przez cały okres nauki Stefan Lisowski utrzymywał się samodzielnego. Aby „dorobić” do stypendium, podjął na piątym roku pracę w wołomińskim Technikum Szklarskim. Doświadczenie, które dzięki temu zdobył, zaowocowało późniejszymi eksperymentami z różnymi materiałami łączonymi ze szkłem, jakie przeprowadzał, pracując dla Veritasu.

Z okresem studiów wiązały się także liczne przyjaźnie. Silny wpływ na podejmowaną tematykę i stylistykę prac artysty miała znajomość z kolegą z roku Stanisławem Kulonem. Zachowały się fotografie wykonanych w glinie portretów, jakie zrobili sobie wzajemnie artyści (il. 14). Analiza późniejszej twórczości obu artystów wykazuje wiele analogii zarówno pod względem inspiracji sztuką ludową, zwłaszcza w zakresie rzeźb o tematyce religijnej, jak i stylistyki opracowania bryły. Stanisław Kulon wspominał artystę jako bardzo utalentowanego rzeźbiarza oraz znakomitego kolegę obdarzonego ujmującym poczuciem humoru.

Duży wpływ na sposób patrzenia Stefana Lisowskiego na formę wywarli jego wykładowcy Ludwiga Nitschowa i Marian Wnuk. Artysta wiele wyniósł z nauki w ich pracowniach podczas studiów na warszawskiej ASP. Przekazane przez nich umiłowanie inspiracji antycznych sprawiło, że wśród rzeźb tworzonych przez Stefana Lisowskiego zaobserwujemy nurt ukazywania postaci kobiecych opracowanych w duchu klasycyzmu.

Jako pracę dyplomową Stefan Lisowski wykonał projekt „Elementy zagospodarowania przestrzennego wokół budynku GUS w Warszawie”. Budynek w 1948 roku zaprojektował prof. Romuald Gutt. Artysta w ramach dyplomu w 1952 roku wykonał makietę gmachu wraz z miniaturami form rzeźbiarskich

6. Kawka M., „Bóg się do mnie uśmiechnął” [w:] „Gość Niedzielny”, nr 25/2006.

usytuowanych od strony al. Niepodległości oraz eksponowane wraz z makietą odpowiedniki rzeźb w skali 1:1. Wybór na pracę dyplomową takiego tematu wpisuje działanie Stefana Lisowskiego w powojenną koncepcję tworzenia na szeroką skalę planów zagospodarowania przestrzennego wielu obszarów naszego kraju. Zrównowacona Warszawa, tak jak i inne miasta, cały czas potrzebowała nowych pomysłów na rewitalizację. Woja była tragedią, ale jednocześnie stała się impulsem do wcielania w życie nowatorskich koncepcji. Koncepcja zawarta w pracy dyplomowej miała być ucielesnieniem idei połączenia architektury z rzeźbą, która wchodzi z nią w dialog. Dla artysty najważniejsze były współczesne koncepcje zintegrowania architektury z rzeźbą monumentalną oraz powiązanie tego z tradycyjną formą charakterystyczną dla plemion praślowiańskich.



Il. 14. Stanisław Kulon, „Portret Stefana Lisowskiego” (wykonany podczas zajęć akademickich), rzeźba w glinie (ok. 1955), fot. arch. A.L.

Początek działalności pedagogicznej w Państwowym Liceum Techniki Teatralnej

„Kiedy wyszedłem przed bramę Akademii Sztuk Pięknych po obronie dyplomu, nikt mnie nie witał, nikt nie zwracał na mnie uwagi; na tego geniusza, który właśnie się narodził. Wszyscy zasuwaliby z wytrzeszczem oczu, ale nie w moją stronę. I wtedy sobie pomyślałem: mój Boże kochany, przecież trzeba z czegoś żyć. I postanowiłem pójść pracować do szkoły”⁷.

Na szczególną uwagę zasługuje związek Stefana Lisowskiego z założonym w 1945 roku przez Hannę i Witolda Małkowskich Liceum Technik Teatralnych, przekształconym z czasem w Państwowe Liceum Techniki Teatralnej. Małkowscy zrealizowali przedwojenny pomysł Juliusza Osterwy, przez co bardzo przyczynili się do upowszechniania edukacji artystycznej w powojennej rzeczywistości: „Szkoła miała kształcić technicznych fachowców o szerokich horyzontach i humanistycznej zdolności rozumienia sztuki teatru, miała ogromny wpływ na wykształcenie kadry technicznej niezbędnej dla odradzającego się po II wojnie teatru polskiego. W latach 50. i 60. liceum było jedyną taką placówką w Europie. Jego absolwentami byli m.in. reżyserowie Krzysztof Kieślowski i Maciej Wojtyszko, scenograf Józef Napiórkowski, fotograf Bogdan Kąkol oraz wielu dzisiejszych nauczycieli akademickich”⁸. W powojennej rzeczywistości

7. Skutnik M., „Bóg mnie wysłuchał” (fragment wywiadu z artystą – wycinek z gazety znajdujący się w arch. S.L.).

8. Bąk A., „Stefan Paweł Lisowski. 50-lecie pracy pedagogicznej”, katalog wystawowy, Góra Kalwaria 2008.



Il. 15. Stefan Lisowski (pierwszy z lewej) w trakcie pracy nad studium portretowym modela (siedzący w głębi mężczyzna w garniturze) na warszawskiej ASP, fot. arch. A.L.



Il. 16. Stefan Lisowski (drugi z lewej) wśród grona pedagogicznego PLTT podczas studniówki 1965 r. Artysta solidaryzując się z uczniami, przebrał się w kostium projektu prof. Ireny Lorentowicz, fot. zamieszczona w książce M. Kossakowskiego „PLTT – szkoła osobliwa”, Warszawa 1999, s. 164.

rolę mecenasza sztuki przejęło państwo. Władze miały świadomość, że sztuka może pełnić ogromną rolę jako czynnik umożliwiający ukrytą manipulację społeczeństwem. Zadbano w związku z tym o rozwój do tej pory dość słabo rozwiniętego szkolnictwa artystycznego. Na tej fali powołano do życia PLTT. W szkole znalazło zatrudnienie około 70 osób. Inicjatorami kierowała chęć przywrócenia polskim teatrom kadry wykwalifikowanych pracowników technicznych obsługujących oprawę plastyczną przedstawień. Duża część dotychczasowych specjalistów zginęła podczas wojny. Potrzebowano modelatorów, perukarzy, malarzy scenografii. Powołanie do życia PLTT miało wypełnić w krótkim czasie te braki wykwalifikowanymi pracownikami. Stefan Lisowski pracował w PLTT w latach 1958–1969. Ten okres stanowił ważny rozdział w życiu młodego artysty: „Ja byłem tam najmłodszy z pedagogów. Na radzie zastanawiali się, co zrobić z nieokiełznaną piątą klasą. Wzrok wszystkich padł na mnie. «Nie patrzcie na mnie, bo ja nie mam żadnego doświadczenia – mówię – tyle lat nie mogliście sobie z nimi poradzić i oczekujecie, że ja to zrobię. Ja mam jedynie dużą chęć bycia pedagogiem». «Nic się nie martw, my ci pomożemy» – obiecywali. I po czterech latach chcieli, żebym został wicedyrektorem”⁹.

Stefan Lisowski prowadził pracownię modelatorską. Praca modelatora polega na wykonywaniu rekwizytów teatralnych przy równoczesnym dążeniu do osiągnięcia jak najtańszymi środkami wyglądu autentycznych przedmiotów z różnych epok. W jednym z wycinków prasowych dołączonych do teczkę PLTT znajdującej się w zbiorach Instytutu Teatralnego w Warszawie znajdujemy relację dziennikarza, który odwiedził szkołę: „W modelarni wiszą szynki, kiełbasy, bochny chleba, stoją drzewa, choinki

9. Skutnik M., „Bóg mnie wysłuchał” (fragment wywiadu z artystą – wycinek z gazety znajdujący się w arch. S.L.).

i kosze z pomarańczami. Te rekwizyty teatralne zrobili uczniowie liceum, przyszli modelatorzy, których prace wkrótce oglądać będziemy na scenie”¹⁰. Stefan Lisowski zawsze dążył do tego, aby jego wychowankowie uczyli się krytycznie patrzeć na prace wykonywane przez siebie i kolegów. Po zakończonych zajęciach robiono wspólny przegląd i każdy mógł ocenić prezentowane prace. Artysta dopiero po wysłuchaniu opinii uczniów i ożywionej dyskusji prezentował własną ocenę. Był nauczycielem, który nie ograniczał się do teorii, lecz zawsze pokazywał praktyczne rozwiązania problemów technologicznych. Wskazując na znajdujące się w jego domu gęśle, wspominał jedną z historii związanych z PLTT. Podczas zajęć z modelatorstwa zadał wychowankom zrobienie w ciągu 48 godzin atrapy tego instrumentu. Jego pomysł spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem ze strony uczniów, którzy uznali, że jest to niewystarczająca ilość czasu. Pedagog z uśmiechem zaproponował układ. Jeśli jemu uda się w ciągu 24 godzin zrobić gęśle, które dodatkowo będą grały, to oni zobowiązują się do wykonania atrapy instrumentu. Stefan Lisowski nie tracąc czasu, rozpoczął pracę, a następnego dnia uczniowie usłyszeli przejmujące dźwięki jego gęśli. Zafascynowani nieprzeciętnym nauczycielem licealiści nie byli świadomi, że artysta nauczył się wykonywać tego typu instrumenty już podczas okupacji.

Mimo bardzo wysokiego poziomu nauczania podjęto decyzję o zamknięciu szkoły. Zrobiono to ze względu na niespełnienie przez jej wychowanków pierwotnych założeń władzy komunistycznej. Uczniowie zamiast bezpośrednio po uzyskaniu dyplому rozpoczynać pracę w teatrach, podejmowali wyższe studia.

10. Wycinek z „Ekspresu Wieczornego” – data i numer wydania nieznane; Teczka PLTT – biblioteka przy Instytucie Teatralnym w Warszawie.

Zafascynowani teatrem pragnęli się dalej doskonalić, zamiast pozostawać tylko rzemieślnikami. Stefan Lisowski wspominał oburzenie, jakie zapanowało w środowisku artystycznym po ogłoszeniu decyzji o zamknięciu szkoły. Ludzie nie rozumieli powodu, dla którego postanowiono zamknąć tak dobrze prosperującą placówkę. Artysta wysłał list do ówczesnego ministra kultury i sztuki, którego próbował odwieść od tej błędnej decyzji, tłumacząc, jak dużą wartość przedstawała PLTT dla odradzającej się po wojnie kultury artystycznej. Zabiegi artysty okazały się jednak bezskuteczne.

Na tym zakończyła się historia PLTT. Pozostał po nim sztandar szkoły przekazany przez ostatnią dyrektorkę Irenę Ciecierską Muzeum Teatralnemu w Warszawie. Stefan Lisowski wspominał, że kilka lat po zamknięciu placówki władze zrozumiawszy swój błąd, poprosiły go, aby zajął się zgrupowaniem na nowo kadry dawnych pedagogów i reaktywacją PLTT pod jego przewodnictwem. Mając świadomość, że jest to już niewykonalne, odmówił: „Szkoła to nie klucze... to ludzie!”. Po latach 10 lutego 1996 roku odbył się zjazd absolwentów i pedagogów PLTT, który był okazją do przypomnienia roli, jaką szkoła spełniła w odbudowywanej po wojnie polskiej rzeczywistości artystycznej.

Koniec pracy w PLTT nie oznaczał dla Stefana Lisowskiego zerwania z pedagogiką. Otrzymał do wyboru dwie propozycje objęcia stanowisk dyrektorskich. Jedna z nich dotyczyła Liceum Plastycznego na Smoczej, a druga Państwowego Ogniska Artystycznego na Nowolipiu. Artysta ze względów osobistych przyjął drugą propozycję. Z Państwowym Ogniskiem Artystycznym jako dyrektor i nauczyciel rzeźby związał się do czasu przejścia na emeryturę w 1987 roku.

Praca animatora w Studiu Miniatur Filmowych

Stefan Lisowski około 1960 roku równolegle z nauczaniem w PLTT podjął pracę w warszawskim Studiu Miniatur Filmowych. W internetowej bazie twórczości filmowej www.filmpolski.pl¹¹ odnajdujemy go jako animatora filmów: „Przygoda w paski”, „Scherzo wiosenne”, „Chciwy Achmed”, „O krasnalach i krecie”, „Utracony raj”, „Duch zamczyska Sacramento”, „Rycerzyk czerwonego serduszka”, „Pech”. Artysta wspominał swój wkład w powstanie ponad czterdziestu tytułów, co potwierdzili podczas przeprowadzonej ze mną rozmowy panowie Andrzej Kozłowski i Edward Roźnowiecki¹², animatorzy, z którymi współpracował w SMF. Obaj wspominają go jako uczennego kolegę, do którego pod nieobecność reżysera można się było udać po poradę dotyczącą rozwiązywania problemów z zaprojektowaniem skomplikowanych kadrów. Stefan Lisowski pracując dla SMF w niepełnym wymiarze godzin, nie był zobowiązany do przestrzegania norm ilości wykonywanych rysunków. Przydzielano mu natomiast animowanie ujęć grupowych, które należały do najtrudniejszych ze względu na konieczność równoczesnego nadania ruchu dużej ilości elementów kadru. Tego typu zadania wymagają bardzo dobrego opanowania symultanizmu zindywidualizowanych sposobów poruszania się poszczególnych bohaterów. W sposób szczególny należało zaakcentować indywidualny rytm ruchu najważniejszych postaci. Stefan Lisowski zaczął pracować dla SMF w ważnym momencie, gdy animacja polska znajdowała się w fazie wczesnego,



Il. 17. Kadr z filmu „Przygoda w paski” animowanego przez S.L. (1960, zdjęcie wykonane dzięki uprzejmości archiwum Biblioteki Filmoteki Narodowej w Warszawie).

bardzo dynamicznego rozwoju. Powstawały wtedy pierwsze animowane filmy autorskie i eksperymentalne. Najwybitniejszą postacią związaną z SMF, która na stałe weszła do historii sztuki polskiej, jest założyciel studia Witold Giersz. Stefan Lisowski z podziwem wspominał wychodzące z pod jego ręki filmy autorskie, których bohaterowie namalowani byli bardzo ekspresyjnymi plamami barwnymi, co eliminowało z obrazu kontur (np. „Mały western”, „Czerwone i czarne”). Witold Giersz stanowił dla Stefana Lisowskiego autorytet artystyczny i osobowościowy.

Zarówno Stefan Lisowski, jak i zapoznani przeze mnie jego koledzy ze SMF wspominali bardzo przyjazną atmosferę, jaka tam panowała. W przerwach relaksowało się grą w ping-ponga, a jeden z kolegów (Andrzej Pielasiński) zwany „Siniakiem” każdą zabawną sytuację komentował adekwatnym rysunkiem satyrycznym (pan Andrzej Kozłowski posiada teczkę z tymi pracami zawierającą m.in. karykaturę Stefana Lisowskiego). Artysta traktował animację jako dodatkowe źródło dochodu, które starał się pogodzić z pracą dydaktyczną w PLTT. Opowiadał, że po wykonaniu przydzielonych norm rysunkowych korzystając z wygodnych podświetlanych pulpitów, wykonywał potrzebne do prowadzonych zajęć projekty, a niekiedy nawet na nich drzemiał, gdy był przemęczony. Artysta wspominał zabawną sytuację, gdy do pracowni animacji wszedł kierownik SMF, aby skontrolować przebieg pracy. Wszyscy zwyczajowo wstali oprócz Stefana, który zasnął na pulpicie. Witold Giersz z wyrozumiałością zwrócił pozostałym pracownikom uwagę, aby nie hałasowali, bo go obudzą.

Pan Edward Roźnowiecki zaznaczał, że artystę zawsze podziwiano za niesamowitą pamięć wzrokową i za cenne rzeźbiarskie korekty rysunków wykonywanych przez mniej wprawnych animatorów. Poprzez dodanie kilku linii potrafił nadać rysunkom iluzję trzeciego wymiaru. Moi rozmówcy z SMF (wśród nich

11. Za: <http://www.filmpolski.pl/fp/index.php/418624>

12. Za: <http://www.filmpolski.pl/fp/index.php/418626>

także pani Barbara Tylbor) wspominali, że po odejściu Stefana Lisowskiego ze SMF jeszcze przez długie lata początkujących animatorów wdrażano w tajniki zawodowe, wykorzystując jako pomoce instruktażowe kadry opracowywane przez artystę.

Veritas – projektowanie sprzętów liturgicznych

„Dzięki pani Lorentowicz znalazłem się w «Veritasie», wiele jej zawdzięczam, podobnie jak panu Zamojskiemu, który był starszym, wspaniałym kolegą dla wszystkich młodych. On nas uczył. Dobrze wspominam też pana Wędrychowskiego. W naszym zespole mamy przekonanie, że krzyżyk czy medalik są równie ważne jak obraz czy rzeźba; jedni plastycy wolą robić te pierwsze, inni te drugie”¹³.

Z połączenia PAX-u z firmą Veritas powstała spółka Inco Veritas, w ramach której działały tzw. Zjednoczone Zespoły Gospodarcze. Jednym z nich był Zespół Handlu, który prowadził sieć sklepów, gdzie można było kupić dewocjonalia i sprzęty liturgiczne. Stefan Lisowski mocno zaangażował się w poszukiwanie nowatorskich rozwiązań formalnych dla sztuki sakralnej: „Naszym ambitnym zadaniem realizowanym zgodnie z poglądami PAX-owskimi było właśnie znalezienie artystycznej formy dla współczesnej sztuki sakralnej. Jestem człowiekiem wierzącym i bliska mi jest sztuka religijna, nic więc dziwnego, że stawiane przed nami nowe zadania wypełniły naszą artystyczną wyobraźnię bez reszty. Tak zacząłem projektować przedmioty liturgiczne, starając się w ciągu tych kilkunastu lat pracy wniesć do tradycyjnej przeważnie formy plastyczne elementy współczesności”¹⁴.

Firma Veritas rozpoczęła produkcję sprzętów liturgicznych w II połowie lat 50. Wcześniej produkowano jedynie ryngrafy i restaurowano zabytkowe sprzęty. Dzięki wysoko wykwalifikowanej kadrze rzemieślników firma bardzo szybko stała się przodującą na rynku polskim. Oddział Veritasu produkujący sprzęty liturgiczne był wpisany w statutową działalność PAX-u mającą charakter reprezentacyjny. Wytwarzano sakralia o bardzo wysokiej jakości, cieszące się dobrą renomą. Produkcja była nastawiona na jakość zamiast na ilość, w związku z czym nie przynosiła dużych dochodów i konieczne były dotacje ze strony innych oddziałów firmy.

Pomimo, że pośrednio Zjednoczone Zakłady Handlowe Veritas były zależne od władz, Stefan Lisowski miał jako projektant pełną swobodę twórczą, a jedynymi cenzorami byli współpracujący z PAX-em księża. Wśród konsultantów był również ks. Janusz Pasierb: „Zaletą współpracy z PAX-em była możliwość uczestniczenia w licznych spotkaniach poświęconych wszystkim nowościom w sztuce sakralnej na świecie, które prowadzili kompetentni wykładowcy z Akademii Teologii Katolickiej, profesorowie uniwersytetów i księża profesorowie. Nie były to wykłady sensu stricte, raczej jakieś wspólne dyskusje na temat, co się dzieje w sztuce sakralnej na świecie, jaka jest atmosfera i w jakim kierunku zmierza twórczość religijna. W środowisku plastyków, nie zawsze biegłych w sprawach liturgii, teologii itp., tego rodzaju uzupełnianie wiedzy religijnej w tamtych latach odegrało rolę nie do przecenienia”¹⁵.

13. „Rodzinny Tygodnik Katolików Zorza”, nr 47/1985, s. 15.

14. Lisowski S., „Sztuka powstawała tam, gdzie odczuwano jej potrzebę” [w:] „Słowo Powszechne”, nr 43/1985.

15. Tamże.



Il. 18. S.L., „Monstranca minimalistyczna”, metal złocony łączony z pleksi, fot. arch. A.L.



Il. 19. Fotografia z wystawy „Przedmioty kultu i kultury katolickiej” towarzyszącej obchodom 30-lecia istnienia PAX-u, Kraków 1975, fot. arch. A.L.

Lata spędzone w Veritasie stały się także okazją do poznania wielu wspaniałych ludzi – dzięki tej pracy poznał prymasa Wyszyńskiego: „W związku z przygotowywaniem projektów na wystawę użytkowej sztuki sakralnej w Paryżu chodziło się do niego na konsultacje. Moja monstrancja, której urodą była gra światła, wzbudzała kontrowersje ze względu na użyty materiał, bo była z pleksi. Wtedy prymas powiedział: «Sztuka jest cenniejsza niż złoto i perły»¹⁶. Projekt był bardzo kontrowersyjny jak na tamten okres i wywoływał liczne głosy sprzeciwu (il. 18). Pleksi uznawano za materiał, który nie jest godny do wykorzystania w monstrancji. Dla artysty ważny był efekt, jaki mógł uzyskać dzięki właściwościom przewodzenia światła przez to tworzywo. Projektant wykorzystał materiał miękko przewodzący odbite światło elektryczne, a także lekko pulsujące, jakie daje płomień stojących na ołtarzu świec. Zarówno ks. Janusz Pasierb, jak i prymas Stefan Wyszyński wyrazili uznanie wobec nowatorskiego i bardzo odważnego zastosowania pleksi dotychczas nieużywanej w sztuce kościelnej. Artysta wspominał również inne zdanie usłyszane z ust prymasa: „Pamiętaj, że sztuka ma miejsce na ołtarzach polskich kościołów”. Ta sentencja silnie wyryła się w pamięci artysty, dla którego zagadnienia współczesnej sztuki sakralnej stały się głównym obszarem działalności twórczej.

Dzięki panu Leśnickiemu z Civitas Christiana udało mi się potwierdzić datę (1975) zorganizowanej w Krakowie wystawy, podczas której zostało zrobione zamieszczone zdjęcie (il. 19). Ekspozycja „Przedmioty kultu i kultury katolickiej” towarzyszyła obchodom 30-lecia istnienia PAX-u. Zaprezentowano tam wyroby Veritasu, których większość była realizacją projektów Stefana Lisowskiego.

Jeden z kielichów projektu Stefana Lisowskiego został przekazany Janowi Pawłowi II podczas jego pierwszej pielgrzymki do Polski 2 czerwca 1979 roku na placu Zwycięstwa w Warszawie. Był to srebrny kielich z przykrywą, z serii ozdabianej motywem okręgów (pochodzą z niej kielichy ukazane na il. 20). Taka ornamentyka czaszy może być kojarzona z symboliką cierniowej korony. Podstawa nogi obwiedziona była pasem metalu opracowanym w sposób przypominający powierzchnię ręcznie młotkowanych sreber, co dawało efekt delikatnego mienienia się. Kielich ofiarowany Janowi Pawłowi II dodatkowo wyróżniało wypełnienie okrągłych zagłębień w zewnętrznej części czaszy oszlifowanymi na ostro bursztynami.

Stefan Lisowski pełnił również funkcję jurora podczas konkursów na medale okolicznościowe oraz wystaw sztuki ludowej w różnych częściach Polski. Opowiadał, że jeździł wtedy po kraju m.in.

16. Kawka M., „Bóg się do mnie uśmiechnął” [w:] „Gość Niedzielny”, nr 25/2006.

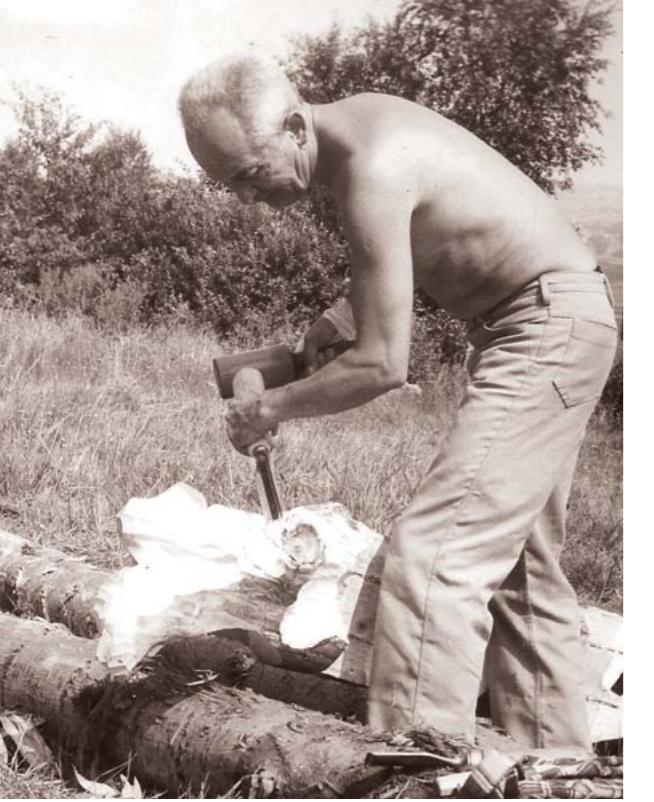


Il. 20. S.L., Kielichy z serii „Okręgi”, fot. arch. A.L. (reprodukowany również w katalogu Inco Veritas: „Sprzęt liturgiczny, wyroby dewocjonie”, s. 6).

z ówczesnym dyrektorem Muzeum Wsi Radomskiej, poznając twórczość regionalną. Niejednokrotnie brał udział w konkursach lub wykonywał pozakonkursowe prace prezentowane podczas wystaw towarzyszących tym inicjatywom. Nabycie doświadczenia miały duży wpływ na późniejszą twórczość artysty.

Grupa CLANIK

Pracę pedagogiczną oraz inne wykonywane aktywności artysta starał się pogodzić z rzeźbą zawsze bliską jego sercu. Niestety, jedynymi okazjami, kiedy mógł się w pełni oddać tworzeniu, były wyjazdy plenerowe. Najważniejsze z nich odbyły się w Wildze (1973 i 1974), Jastrowie (1975), Suchedniowie (1975) oraz Murzasichle. Plenery były dla artysty czasem, kiedy oddawał się w pełni rzeźbie. Piotr Lisowski (syn artysty i konserwator MNW) wspomina, że w krótkim czasie powstawała niewiarygodnie duża liczba prac rzeźbiarskich. Artysta pozbawiony swobodnego dostępu do przestronej pracowni pragnął w pełni wykorzystać każdą nadarzającą się okazję. W latach 70. w Warszawie Stefan Lisowski wraz z gronem zaprzyjaźnionych artystów utworzył grupę CLANIK. Nazwa sugerująca kameralny charakter powstała z zestawienia



Il. 21. Stefan Lisowski w trakcie pracy nad jedną z rzeźb, fot. arch. A.L.

pierwszych liter nazwisk jej członków, którymi byli: Gabriela Cieślikowska, Anna Lisowska, Stefan Lisowski, Zofia Niedzielska, Krystyn Niedzielski, Juliusz Kulesza. Artyci reprezentowali różnorodne dyscypliny, indywidualną drogę poszukiwań formalnych i nierzadko odmienne poglądy artystyczne. Utworzenie grupy stało się dla nich okazją do wymiany doświadczeń i wzajemnego ubogacania: „Obserwując ich dzieła, widz od zaraz nabiera przekonania, iż plastycy go szanują, że tworzą także dla niego, z myślą o jego przeżyciach, emocjach. Bo też «CLANIK-owcy» nie starają się być za wszelką cenę modni, nie pragną schlebiać głośnym nowinkom, czy wręcz szokować. Przeciwnie. Chcą służyć ludziom, sprawiać im radość – kompozycją, kolorem (malarstwo, grafika, tkanina), kształtem (rzeźba), a także – bo to też rola sztuki – zmuszać do refleksji, zastanowienia się nad problemami świata i życia, pobudzić ich myśli, wrażliwość. (...) Rzeźby S. Lisowskiego nie odbiegają od malarstwa CLANIK-owej spółki. Jest w nich i poezja i zaduma, i piękno formy-kształtu (np. „Smutek”, „Kompozycja pionowa”)¹⁷. Stefan Lisowski na wystawach grupy CLANIK prezentował prace powstałe głównie w czasie wymienionych plenerów rzeźbiarskich.

Grupa CLANIK w 1978 roku przyłączyła się także do akcji „Sztuka dla chorych” zainicjowanej przez Konrada Pszczołowskiego. W Stefanie Lisowskim rozbudzenie zainteresowania doświadczaniem sztuki przez ludzi chorych zaowocowało w późniejszym okresie podjęciem pracy z niedowidzącymi z Lasek podczas plenerów malarских. Pracując jako konsultant artystyczny, starał się „otworzyć ich oczy” na piękno świata i udowodnić, że są w stanie tworzyć piękne obrazy mimo problemów, jakie mają ze wzrokiem. Artysta opowiadał, że początkowo nie wiedział, jak przełamać bariery, które w sobie mieli. Zaobserwował jednak, że uczestniczki pleneru są bardzo dokładnie umalowane. Zapytane, w jaki sposób się malują, odpowiedziały, że używają do tego małych lusterek. Dzięki temu wyjaśnieniu wpadł na bardzo prosty pomysł. Poprosił, aby wszyscy zabrali następnego dnia na warsztaty swoje lusterka i wspólnie wybrali się na spacer. Gdy artysta zobaczył przed sobą piękny krajobraz, poprosił, aby na chwilę się zatrzymali, stanęli tyłem i wyjęli lusterka. Stefan Lisowski pokazał im, że ten prosty zabieg umożliwia zobaczenie z bliska w małym kadrze lusterka bardzo wyraźnego obrazu świata. Zafascynowani tym odkryciem niedowidzący odkryli, że malarstwo może stać się dla nich szansą na samorealizację.

Malarstwo

W malarstwie artysty brakuje widocznych wpływów awangardy dochodzącej do głosu w powojennej Polsce. Jego maniera zakorzeniona jest w koloryzmie. Intensywność nasycenia kolorystyki sprawia, że barwa staje się czynnikiem, który dominuje w odbiorze dzieła, jest podstawą konstrukcji przestrzeni obrazu. Szczególnie

¹⁷ „Dobra sitwa, czyli CLANIK” [w:] „ABCDEF Zielony Sztandar”, nr 23/1978, s. 9.



Il. 22. Wystawa grupy CLANIK w kawiarni Centralnego Szpitala Klinicznego przy ul. Banacha w Warszawie (1978), fot. arch. A.L.

bliskie analogie odnajdujemy w zestawieniu jego obrazów olejnych z twórczością Artura Nachta-Samborskiego i Eugeniusza Eibischa. Malowane przedmioty były przez artystę upraszczane poprzez pomijanie nieistotnych dla kompozycji szczegółów. Obrazy pochodzące z okresu przełomu lat 80. i 90. cechuje nieco ograniczona i przytłumiona kolorystyka. Charakterystyczny jest także sposób nakładania farby. Artysta używa wtedy niewielkich ilości rozcieńczalników.

W późniejszych obrazach – mniej więcej od połowy lat 90. – obserwujemy przewagę użycia techniki „mokre w mokre”. Bardzo częste staje się zestawienie fragmentów malowanych grubymi impastami z transparentnymi płaszczyznami powstały w wyniku spłynięcia po powierzchni płotna farby obficie rozcieńczonej terpentyną. W zależności od zamierzonego efektu artysta wykorzystuje tonację pastelową bądź opiera ją na mocniejszych kontrastach kolorystycznych. Wybrany temat malarSKI stawał się pretekstem do budowania kolorem nastroju przedstawienia. Obrazy olejne cechuje duża ekspresja żywiej, niedopowiedzianej plamy barwnej przy równoczesnym uproszczeniu zwartej konstrukcji. Powstające od połowy lat 90. prace olejne charakteryzują się coraz bardziej ekspresyjną konwencją malarską. Dające wyrazistą fakturę żywiołowe pociągnięcia pędzla dynamizują pełną silnych kontrastów kompozycję. Zamierzona szkicowość pozwalała artyście oddać niepowtarzalność atmosfery przedstawianych krajobrazów. Rzeźbiarski sposób patrzenia na rzeczywistość przekładał się na ułożenie pociągnięć pędzla na płaszczyźnie obrazów. Tak jak w niektórych jego pracach rzeźbiarskich wartość estetyczną nadają pozostałe widoczne ślady po użytym dłucie, tak w obrazach olejnych obserwujemy zróżnicowanie fakturalne demaskujące technikę rozprowadzania farby. Pełne ekspresji plamy barwne kładzione najczęściej szerokim, płaskim pędzlem lub szpachłą konstruują przestrzeń, dzieląc ją w uproszczony sposób na łatwe do wyszczególnienia plany. W większości pejzaży na pierwszym planie detali był wyszczególniony mocniejszą fakturą. Wielokrotne podejścia do tych samych tematów ukazanych w różnym oświetleniu nasuwają



Il. 23. S.L., „Kwitnąca jabłoń”, olej na płótnie (2003), fot. arch. A.L.

zach olejnych). Rysunki wykonywane grafitem twórca różnicował walorowo w celu oddania iluzji głębi, przez co uzyskiwał kontrasty partii opracowanych miękko z rysowanymi twardą, silnie określona linią. Stosując jako narzędzie cienkopis, efekt „szarości” osiągał, wprowadzając obszary pokryte znajdującymi się w bliskiej odległości równoległymi liniami. Stefan Lisowski posiadał niezwykłą pamięć wzrokową. Wspominał, że na Akademii przychodząc na zajęcia z rysunku modela, zawsze siadał najdalej od pozującego i szkicował z pamięci, nie patrząc na niego.

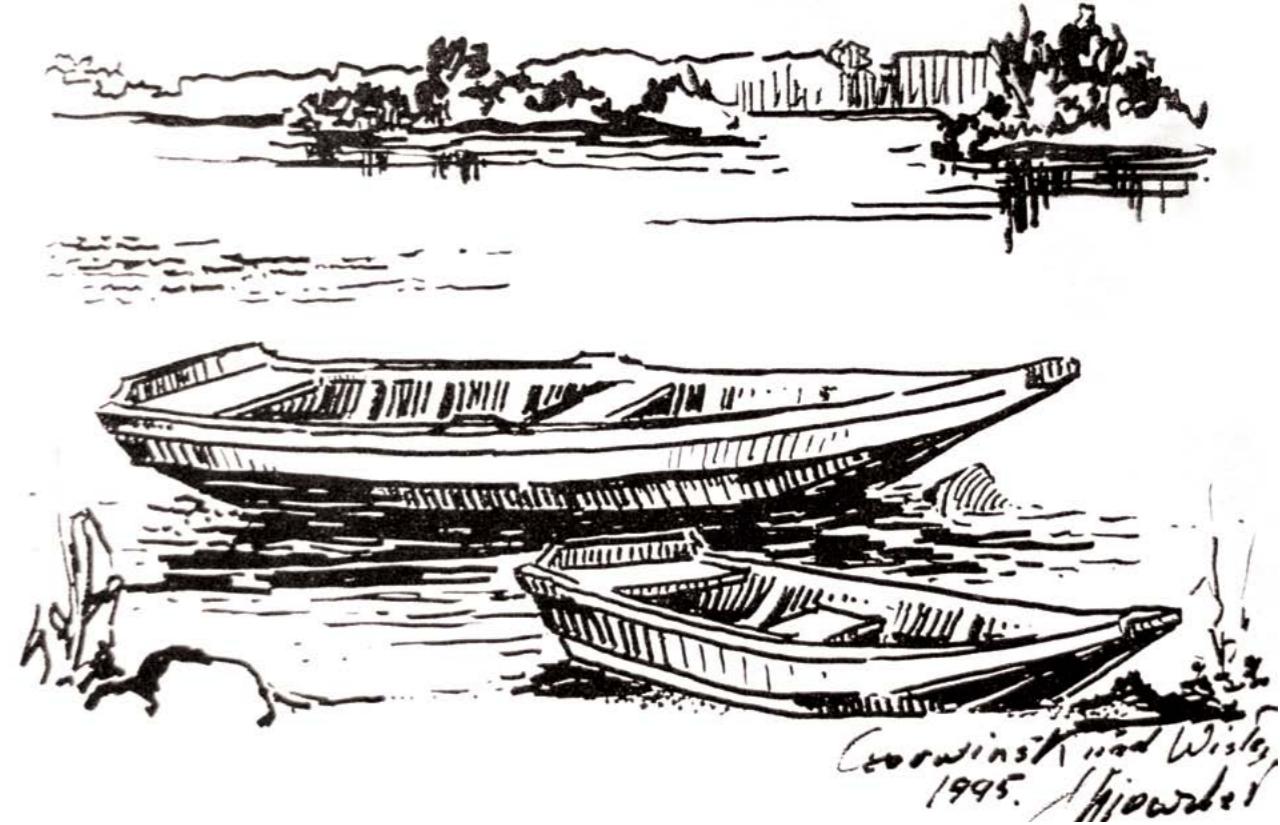
Inspirację do rysunków, akwarel i obrazów olejnych artysta znajdował w pejzażach okolic Góry Kalwarii oraz podczas licznych plenerów malarских, na które zapraszany był w charakterze konsultanta (m.in. Czerwińsk, Chełm, Siennica Różana, Uher, Rejowiec): „Zatrzymuję go w wędrówkach miejsca zwyczajne i zaskakujące. Płaska łąka, zamknięta wyprostowanymi jak na straży topolami nikogo nie zatrzymuje i nie jest inspiracją, tylko Stefan z takiego pejzażu tworzy całe cykle niezwykłych obrazów. Zaskoczeni podziwiamy te egzotyczne w nastroju i pełne filozoficznej zadumy nadzwyczajne, a tak zwyczajne topole. Na innym obrazie zakwitły stare jabłonie i zadajemy sobie pytanie, cóż jest ważniejsze: znakomita niemalże abstrakcyjna kompozycja, czy myśl, że zakwitły tak pięknie może po raz ostatni”¹⁸.

Twórca z ogółu elementów składających się na oglądany pejzaż starał się wyodrębnić czynniki budujące niepowtarzalność nastroju. Skupiał się jedynie na nich i poprzez redukcję szczegółów przetwarzał tak, aby wzmagać doznanie emocjonalne. Nie starał się udawać natury w sposób przypominający fotografię.

18. Chomik-Kazarian T., „Stefan Lisowski – rzeźba, malarstwo, grafika, rysunek”, katalog wystawowy, Chełm 1998.

skojarzenie z malarstwem impresjonistów, którzy opuścili pracownie, aby malować pod bezpośrednim wpływem przyrody. Artysta odszedł od takiego podejścia do procesu tworzenia dzieła. Uważał, że najlepszym sposobem na uchwycenie niepowtarzalności jakiegoś miejsca lub zjawiska przyrody jest wyjście na spacer i kontemplacja natury. Powinno się wtedy obserwować otaczającą rzeczywistość i zrobić notatkę rysunkową ukazującą miejsca, które najbardziej zauroczyły (il. 24). Po powrocie z takiego spaceru artysta miał w sobie duży ładunek emocjonalny, pod wpływem którego zaczynał tworzyć obrazy w pracowni na podstawie notatek rysunkowych (il. 25).

Duży talent rysowniczy artysty doceniono już podczas jego pracy w Studiu Miniatur Filmowych. Artysta potrafił, używając jedynie kreski stworzyć sugestywną iluzję przestrzeni. W umiejętny sposób dostosowywał używaną technikę rysunkową do efektu, jaki chciał uzyskać. Najczęściej wykorzystywał gruby grafit (tzw. kubuś), tusz, cienkopis, a niekiedy także flamaster. Szczególną klarowność kompozycji wykazuje praca „Czerwińsk nad Wisłą” z 1995 roku, w której artysta używając kilku kresek, doskonale oddał urok starych drewnianych łodzi (motyw często wykorzystywany w obrazach olejnych). Rysunki wykonywane grafitem twórca różnicował walorowo w celu oddania iluzji głębi,



Il. 24. S.L., „Czerwińsk nad Wisłą”, rysunek piórkiem (1995), fot. A.B.

Chciał stworzyć iluzję rzeczywistości poprzez zaakcentowanie najistotniejszych jej elementów. Taki sposób podejścia do malarstwa zbliża twórczość artysty do koncepcji malarstwa ekspresjonistycznego bazującego na oddziaływaniu na emocjonalność widza.

Obok dominującej w twórczości malarstwie tematyki pejzażowej artysta tworzył także martwe natury i portrety (il. 28). W ikonografii martwych natur odnajdujemy kwiaty i przedmioty nas otaczające. Artysta nie starał się wzorem niderlandzkich mistrzów ukazywać widzowi wyszukanych zestawień bardzo realistycznie odtwarzanych przedmiotów. Temat stawał się dla niego jedynie pretekstem, dzięki któremu konstruował układy plam barwnych. Portretowane przez niego kobiety cechowały wdzięk i wydłużenie proporcji przywodzące na myśl twarze postaci z obrazów Amadeo Modiglianiego.



Il. 25. S.L., „Czerwińsk nad Wisłą”, olej na płótnie (1995), fot. arch. A.L.



Il. 26. S.L., „Ostrogi”, olej na płótnie, 80 x 60 cm, fot. A.B.



Il. 27. S.L., „Płomienisty zachód”, olej na płótnie, 88 x 116 cm (2001), własność Muzeum Chełmskiego w Chełmie, fot. A.B.

Rzeźba

W działalności rzeźbiarskiej artysty możemy wyodrębnić kilka równoległych nurtów, co eliminuje zastosowanie chronologicznego podziału jego twórczości na etapy stylistyczne. Łatwo rozpoznawalne są prace noszące piętno fascynacji osiągnięciami rzeźby angielskiej głównie stylistyką Moore'a. Kolejna grupa to rzeźby inspirowane gotykiem i barokiem przeznaczone do kultu kościoelnego. Wysmukłe postacie skrzypaczek, oraz kobiet stojących w lekkim kontrapoście można zaliczyć umownie do odrębnego nurtu neoklasycyzmu, mimo że dostrzegalne są duże analogie między niektórymi przedstawieniami Madonn. Ostatnią grupę stanowi nurt ludowy – cykl kapliczek przydrożnych, do którego stylistycznie możemy wcielić również ażurowe reliefy z przedstawieniami scen wiejskich oraz stacje drogi krzyżowej z Sulejówka i Drohiczyna. Spotykamy się jednak z wieloma pracami, których nie da się jednoznacznie przyporządkować do określonej stylistyki gdyż autor czerpał z wielu źródeł inspiracji, przez co wypracował swój indywidualny język wypowiedzi artystycznej.

Główny trzon twórczości rzeźbiarskiej Stefana Pawła Lisowskiego stanowią prace przeznaczone do wnętrz sakralnych oraz rzeźby o charakterze religijnym. W zamierzeniu artysty miały przypominać współczesnemu człowiekowi o istnieniu wymiaru duchowego przenikającego życie codzienne. Aby przedstawić sposób interpretacji tego zagadnienia przez artystę, pragnę przytoczyć fragment artykułu z 1985 roku, w którym wypowiada się on na temat powojennej sztuki kościelnej: „Jak wiadomo, sztuka kościelna na przestrzeni ostatnich stu lat znalazła się w rozdzięku ze sztuką świecką. Kościół był przeważnie za twórczością aktualną, lecz w praktyce okazywało się to trudne do zrealizowania. Obecnie w Polsce buduje się wiele kościołów, natomiast artystów zajmujących się sztuką sakralną jest niewielu. Prądy artystyczne przenikają z życia codziennego do twórczości religijnej, i stąd jest konieczność bliższych kontaktów artystów współpracujących z Kościółem i duchowieństwem. Potrzebne byłoby pewnego rodzaju studium współczesnej sztuki sakralnej, zaznajamiające plastyków z funkcją Kościoła, liturgią, itp. Brak bowiem placówki wzorcowej doprowadza często sztukę pseudo nowoczesną wyrządżając tym duże zamieszanie w kształtowaniu pojęć estetycznych swoich parafian”¹⁹. Stefan Lisowski mając świadomość bogatego dziedzictwa sztuki starał się wykorzystać tę wiedzę do tworzenia nowych form. W swojej twórczości sięgał do bogactwa ikonografii i sposobów opracowania form typowych dla różnych epok – średniowiecza, baroku, klasycyzmu.

19. Lisowski S., „Sztuka powstawała tam, gdzie odczuwano jej potrzebę” [w:] „Słowo Powszechnne”, nr 43/1985.



Il. 28. S.L., „Portret własny”, olej na płótnie (1997), fot. arch. C.G.

zmu oraz współczesności. Robił to z ogromnym wyczuciem, dzięki któremu unikał efektu eklektycznej komplikacji i dysharmonii. Artysta mówił, że należy wydobyć z pnia drzewa ukrytą w nim formę poprzez eliminację zbędnych elementów, czemu służy proces rzeźbiarski. Znakomita znajomość i poszanowanie materiału pozwalała mu na mistrzowskie podkreślenie walorów estetycznych naturalnych układów słojów drewna.

W twórczości rzeźbiarskiej Stefana Lisowskiego sztuka dotycząca *sacrum* zawsze zajmowała najważniejsze miejsce. Należy pamiętać, że rzeźby o tematyce sakralnej, które wyszły spod ręki artysty, w jego zamierzeniu miały służyć przeciętnemu chrześcijaninowi w doświadczeniu Boga podczas modlitwy, dlatego często decydował się na prostotę formy i przekazu.

Stefan Lisowski podkreślał, że nowoczesność powinna przenikać do wnętrz sakralnych w sposób korespondujący z tradycją i łatwy w odbiorze przez wiernych: „Trzeba przecież uwzględnić i tych wiernych, którzy swoimi wyobrażeniami o sztuce tkwią jeszcze w wieku XIX i tych, których wyobraźnia jest w stanie przyjąć całą skrótową i umowną sztukę współczesną”²⁰. Najważniejszym celem artysty podczas tworzenia rzeźb przeznaczonych do wnętrz sakralnych była chęć pomocy wiernym w przeżywaniu tajemnic wiary. Często rezygnował z eksperymentów formalnych na rzecz kształtów mających źródło w sztuce minionych epok, z którymi odbiorcy byli już oswojeni: „Jego rzeźby sakralne mają charakter uniwersalny, nawiązują do kanonu figuralnego sztuki, której korzenie odnajdujemy w europejskiej kulturze chrześcijańskiej. Niosą to samo ważne przesłanie, ukazują wiarę człowieka i jego wrażliwość na prawdę i piękno ponadczasowe”²¹.

Przedstawienia Chrystusa

Motywem wielu tworzonych przez Stefana Lisowskiego przedstawień rzeźbiarskich była postać Chrystusa. Artysta tworząc krucyfiksy, miał świadomość ich funkcji we wnętrzu sakralnym. Brał pod uwagę, że jego rzeźby mają stanowić dla wiernych punkt odniesienia podczas modlitwy, a ich forma ma pomagać w zrozumieniu tajemnicy Odkupienia. Podobnie jak w przypadku twórczości Mariana Rząsy temat Ukrzyżowanego miał dla Stefana Lisowskiego głęboko humanistyczny charakter. W pracach obu artystów odnajdujemy metafizykę tego przedstawienia oraz powiązanie idei cierpienia Jezusa z ludzkim losem. W tworzonych przez Stefana Lisowskiego krucyfiksach odnajdujemy oprócz inspiracji średniowieczem także opracowanie sylwetki i perizonium typowe dla krucyfiksów barokowych. Jest to wyraz



Il. 29. Stefan Lisowski podczas pracy nad figurą św. Józefa dla seminarium w Drobicynie, fot. arch. A.L.

20. Tamże, nr 43/1985.

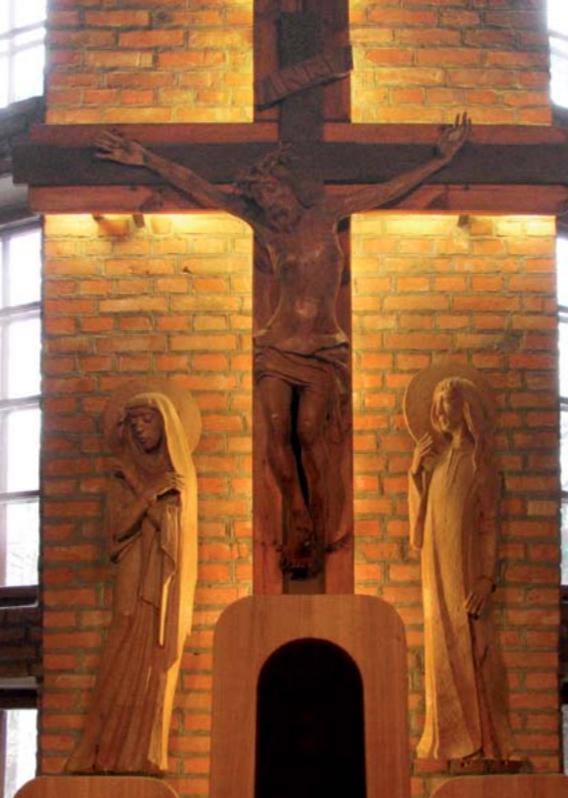
21. Mart K., „Stefan Lisowski, rzeźba malarstwo grafika rysunek”, katalog wystawowy, Chełm 2003.



Il. 30 S.L., „Figura Chrystusa”, rzeźba w drewnie (przed 1986), ołtarz główny kościoła parafialnego pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Mrozach, fot. A.B.



Il. 31. S.L., „Figura Chrystusa” detał, rzeźba w drewnie (przed 1986), ołtarz główny kościoła parafialnego pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Mrozach, fot. A.B.



Il. 32 i 33. S.L., „Grupa Ukrzyżowania” (detal – Chrystus), rzeźba w drewnie (ok. 1990), ołtarz główny kościoła pw. Świętych Wyznawców o. Rafała i br. Alberta w Warszawie, fot. A.B.

odżywania w sztuce współczesnej inspiracji mistycyzmem rzeźb sakralnych tych epok. Rzeźbiarz czerpał z tych okresów ekspresję i eksponowanie fizycznego aspektu cierpienia. Chciał we współczesnym odbiorcy obudzić na nowo uśpioną wrażliwość. Podejmował problem powiązania tradycji ze współczesnością.

Krystyna Mart trafnie scharakteryzowała prace artysty ukazujące postać Chrystusa: „Rzeźbiarz stwarza studium wizerunków umęczonego Zbawiciela od figur, które cechuje klasyczny spokój, szlachetne rysy twarzy, miękko modelowane ciało bez nadmiernej deformacji do bardzo ekspresyjnych i zdeformowanych w formie figur Chrystusa, z widlasto ułożonymi, uniesionymi w górę rękoma, przybitymi do drzewa krzyża. Te rzeźby koncentrują nasze myśli i uwagę na Chrystusie, skłaniają do kontemplacji, sprawiają, że przeżywamy emocjonalnie tajemnicę śmierci i sens ofiary Pana Jezusa”²².

Stefan Lisowski zawsze dostosowywał do efektu, jaki chciał osiągnąć zarówno materiał jak i sposób opracowania powierzchni swoich rzeźb. Jeżeli odnajdywał wartości estetyczne w naturalnym układzie słojów drewna starał się je pozostawiać widoczne i nie pokrywał powierzchni bejca. Najlepszym przykładem pracy, w której układ pasów słojów drewna nasila ekspresję oddziaływania na widza jest krucyfiks z kościoła parafialnego pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Mrożach koło Mińska Mazowieckiego (il. 30 i 31). W 1979 roku spłonął znajdujący się tam drewniany kościół, wobec czego rozpoczęto prace nad zaprojektowaniem nowej świątyni. Stefanowi Lisowskiemu powierzono wykonanie rzeźby Chrystusa do ołtarza głównego, która miała być przytwierdzona do tego krzyża. Konsekracja w pełni wyposażonego kościoła odbyła się 3 lutego 1986 roku²³. Wykonana przez artystę ponad naturalnej wielkości postać

Il. 34 i 35. S.L., „Grupa Ukrzyżowania” (detale – Maryja i Jan), rzeźba w drewnie, ołtarz główny kościoła pw. Świętych Wyznawców o. Rafała i br. Alberta w Warszawie, fot. A.B.

Ukrzyżowanego usytuowana jest na granicy oddzielającej główną przestrzeń kościoła od niewielkiej wnęki absydy. Figura jest odziana w perizonium sprawiające wrażenie poruszanego „niewidzialnym wiatrem”. Opracowanie draperii nasuwa skojarzenie z zabiegami stosowanymi przez artystów barokowych a w szczególności z rokokową rzeźbą lwowską. Ekspresyjnie potraktowane perizonium układa się w formy o skomplikowanej strukturze a ostre załamania materiału potęgują kontrasty światłocieniowe. Artysta ukazał moment śmierci Chrystusa, któremu według opisu biblijnego towarzyszyło trzęsienie ziemi oraz nadzwyczajne zjawiska²⁴. Dzięki zastosowaniu ukrytych w bocznych partiach absydy okien postać jest silnie oświetlona, co potęguje wrażenie, jakie wywiera na odbiorcy. Mamy tu do czynienia z zastosowaniem zabiegu o rodowodzie barokowym. Artysta nawiązuje do tradycji także w sposobie potraktowania postaci Chrystusa. Tak jak w większości krucyfiksów jego autorstwa tak i w tym wypadku odnajdujemy cechy charakterystyczne dla rzeźby gotyckiej, która kładła szczególny nacisk na podkreślanie ekspresji w ukazywaniu umęczonego ciała Zbawiciela. Postać poddano lekkiej deformacji podkreślającej brutalność oprawców, wyekspolonowano napięcie mięśni a naturalny układ słojów drewna gruszy przypomina nabrzmiałe ze zmęczenia i wysiłku żyły. Uwagę przykuwają bardzo ekspresyjnie potraktowane palce dloni i stóp.

Nieco mniej ekspresyjne ujęcie jednak również zawierające elementy, które podkreślają cierpienie obserwujemy w innym przedstawieniu. Jest to figura Chrystusa będąca częścią grupy Ukrzyżowania z ołtarza głównego kościoła pw. Świętych Wyznawców o. Rafała i br. Alberta w Warszawie (il. 32 i 33). Postać Ukrzyżowanego flankują figury Maryi i Jana Apostoła. Stefan Lisowski w swojej twórczości wielokrotnie powracał do tego tematu. Scena miała dla niego bardzo symboliczny charakter. Konający Chrystus nie

22. Mart K., „Stefan Lisowski, rzeźba malarstwo grafika rysunek”, katalog wystawowy, Chełm 2003.

23. Za: <http://parafia-mrozy.org>

24. Mt 27, 51-54, „Biblia Tysięcletcia”, Poznań 1980.

był sam. W chwili próby została przy Nim „przebita mieczem bolesci” Matka i uczeń, który najbardziej Go umiłował. Artysta przypominał, że tak jak Chrystus w chwili próby znalażł oparcie w Matce tak samo znajdzie u Niej pociechę każdy, kto doświadcza cierpienia. W kościołach gotyckich istniała tradycja umieszczania grupy Ukrzyżowania na belce tęczowej oddzielającej przestrzeń prezbiterium i nawy głównej, co sprawiało, że to przedstawienie było szczególnie bliskie dla uczestniczących w liturgii wiernych.

Postacie Jana i Maryi (il. 34 i 35) cechuje klasyczczące umiarkowanie. Naturalnie układające się szaty spływają miękko opracowanymi fałdami. Obie figury posiadają nimby. Na uwagę zasługuje ukazanie Jana jako młodzieńca obdarzonego typowo słowiańską urodą. W figurach odnajdujemy opracowanie postaci typowe dla indywidualnego stylu artysty. Autor skontrastował ich jasne, wyciosane z pozostałą w naturalnym kolorze drewna gruszy sylwetki ze zdecydowanie ciemniejszą, mniej oświetloną postacią Chrystusa. Maryja wykonuje znany nam z ikonografii gest skrzyżowania rąk na piersi symbolizujący jednoczenie się w cierpieniu. Mimo wewnętrznego bólu Jej subtelna twarz cechuje spokój.

Madonny

„Piękna Madonna” (il. 36) była rzeźbą szczególnie umiłowaną przez Stefana Lisowskiego. Z sentymentem opowiadał różne sytuacje z historii swojej rodziny wierząc, że za Jej wstawiennictwem Bóg zawsze wysłuchiwał modlitewnych prośb. Rzeźba stała zawsze na honorowym miejscu w warszawskim mieszkaniu Państwa Lisowskich, następnie „przeprowadziła” się wraz z nim na działkę w Wólce Dworskiej, cały czas towarzysząc artyście w jego twórczych inicjatywach. Stanowi najlepszy przykład połączenia - ujawniających się w twórczości artysty - tendencji klasyczczących z tradycją Madonn gotyckich. Z rzeźbami ukazującymi Maryję stojącą w lekkim kontrapoście, podrzymującą Dzieciątko bawiące się jabłkiem spotykamy się w rzeźbie europejskiej już od w XIII wieku (przykładem jest „Madonna z Dzieciątkiem” z ok. 1270 roku znajdująca się w skarbcu paryskiej Saint-Chapelle). Ten motyw wszedł na trwałe do ikonografii chrześcijańskiej.

Po raz kolejny obserwujemy siłę zakorzenienia twórczości Stefana Lisowskiego w tradycji: „Madonna z Dzieciątkiem”, jedna z najpiękniejszych rzeźb artysty, nawiązuje do kanonu «stylu pięknego» gotyckiej rzeźby XV w. Ta figura Madonny w spokojnej, kontrapostowej pozie, liryczna i melodyjna, o wydłużonych proporcjach, modelowana z wielką wrażliwością, płynnością formy przypomina styl rzeźb «Pięknych Madonn» z Torunia, z Krużlowej, z Wrocławia²⁵. Maryja ma delikatną twarz młodej dziewczyny o typowych dla stylistyki artysty lekko przymkniętych powiekach. Stoi w kontrapoście podrzymując ręką siedzące Dzieciątko. Obserwujemy harmonijną rytmizację naturalnie układających się fałdów szat, na których lśniącej powierzchni miękko rozkładają się efekty światłocieniowe. Chrystus trzymający w dłoni jabłko ma twarz beztroskiego chłopczyka. Reminiscencje gotyku odnajdujemy dodatkowo w wydłużeniu proporcji postaci.

25. Mart K., „Stefan Lisowski, rzeźba malarstwo grafika rysunek”, katalog wystawowy, Chełm 2003.

Źródło często spotykanego w ikonografii motywu Madonny stojącej na półksiężycu odnajdujemy w apokaliptycznej wizji św. Jana²⁶. W bardzo trafny sposób Krystyna Mart scharakteryzowała ukazaną na il. 37 rzeźbę: „Figura Madonny Tysiaclecia, stojącej na sierpie księżyca, ukazana w całej postaci, z wysoką koroną na głowie i aureolą w kształcie koła, została wyraźnie zgeometryzowana. Uwydatnił w niej twórca oś symetrii i rytm pionowych linii fałd sukni Maryi. Płaszcz – założony na jej ramiona i spięty przy szyi broszą z herbem Polski – tworzą oval, układając się na sylwetce i rozchylając się z przodu, wyznacza jak gdyby kształt mandorli, na której tle, w centrum kompozycji, ukazany jest Chrystus-Emmanuel. Jego postać, w krótkiej tunice, zakomponowana została w kształt krzyża; Jezus ma szeroko rozłożone ręce i stopy nóg ułożone w typie Chrystusa Ukrzyżowanego. Nad Jego głową widnieje podwójna aureola ovalna i promienista. Rzeźba w pewnej mierze łączy elementy sztuki bizantyjskiej, ikonograficznego wzoru wizerunku Matki Bożej z motywami ikonografii typowej dla sztuki zachodnioeuropejskiej i polskiej korona na głowie Maryi, sierp księżyca u Jej stóp”²⁷.

Warto zauważyć identyczność typów urody Madonn przedstawionych na ilustracjach 37 i 38. Podziwiamy wyraziste rysy wysmukłej Murzynki, której głowę wieńczy wysoka korona królewska. Jednak opracowanie szat jest w obu wypadkach zdecydowanie odmienne. „Czarną Madonnę” artysta odziałał w suknię charakteryzującą bogatym udrapowaniem o licznych ostrych załamanach tkaniny. Takie opracowanie szat kontrastuje z opisaną powyżej kubizacją zastosowaną w „Madonne III-go Tysiaclecia”: „Dostojna, cicha i piękna w swej formie jest także ukoronowana i stojąca na sierpie księżyca – Madonna, czule piastująca Dziecię, tulące się do Matki, podrzymywane przez Nią na lewej ręce, ukryte pod fałdami płaszczu. Oblicze Marii, przepięcone liryzmem i spokojnym cichym smutkiem, zatroskane, pełne melancholijnej zadumy, nie zostało wyidealizowane.



26. Ap 12, 1, „Biblia Tysiaclecia”, Poznań 1980.

27. Mart K., „Stefan Lisowski, rzeźba malarstwo grafika rysunek”, katalog wystawowy, Chełm 2003.



Il. 37. S.L., „Madonna III-go Tysiąclecia”, rzeźba w drewnie, ok. 150 cm (ok. 1996), Mazowieckie Centrum Leczenia Chorób Płuc i Gruźlicy w Otwocku, fot. arch. A.L.

Gest matczynej ręki pełen czułości i emanacja uczucia troski zostały uwieńczone w kształcie rzeźby”²⁸.

W twórczości artysty często spotykamy się z zastosowaniem symbolu *sacrum*. Dzieje się tak chociażby wtedy, gdy artysta w swoich działańach wykorzystuje proste formy kamieni. Polne otoczaki były przez niego poddawane procesowi sakralizacji. Doszukiwał się w naturalnej formie kształtu przywołującego skojarzenie z *sacrum* i podkreślał tę analogię zastosowaniem połączenia bryły kamienia z metalową aureolą. Metaforeczna interpretacja tego procesu nasuwa skojarzenie z Matką Chrystusa, która będąc dziewczyną z prostego ludu, została uświęcona, tak jak zwyczajny kamień podlega procesowi sakralizacji. Te przedstawienia Madonny dzięki rezygnacji ze szczegółu nabierają charakteru uniwersalnego.

Inspiracje sztuką ludową

Inny charakter stylistyczny wykazują rzeźby o tematyce ludowej. Artysta najczęściej porzuca gładkie opracowanie bryły, płynnie przenikające się linie na rzecz powierzchni noszących na sobie ślady dłuta. Kompozycje posiadają cechy zaczepnięte z tradycji ludowego snycerstwa. Inspiracje sztuką ludową były bliskie w szczególności artystom wywodzącym się z zakopiańskiej Szkoły Kenara²⁹.

W twórczości artysty obserwujemy transpozycję ludowych tradycji na zindywidualizowany język rzeźbiarski. Prace utrzymane w tym nurcie odznaczają się przewagą form kanciastych o silnych kontrastach

28. Tamże.

29. Szkoła Przemysłu Drzewnego w Zakopanem w 1948 r. została przemianowana na Państwowe Liceum Technik Plastycznych. Antoni Kenar objął stanowisko dyrektora w 1954 r. Do naj sławniejszych absolwentów należeli studiujący ze Stefanem Lisowskim Władysław Hasior, Stanisław Kulon i Antoni Rząsa, którego prace wykazują liczne analogie z twórczością omawianego przeze mnie artysty.

światłocieniowych uzyskanych dzięki mocnym załamaniom płaszczyzn rzeźbiarskich. Cechą charakterystyczną dla rzeźb o stylistyce ludowej jest również zastosowanie geometryzujących uproszczeń postaci i silnej zwartości bryły.

Artysta miał okazję dobrze poznać tradycyjną polską twórczość dzięki organizowanym przez firmę Veritas na terenie całego kraju konkursom, podczas których był jurorem. Opowiadał, że zafascynował go sposób, w jaki nieposiadający wykształcenia artystycznego ludzie potrafią wykorzystywać naturalną formę drewna i wydobyć ukrytą w nim postać, używając prostych narzędzi. Artystę zawsze urzekał zawarty w tej sztuce optymizm i ukazywanie głębokiego mistycyzmu chrześcijaństwa poprzez użycie form bliskich ludziom żyjącym w harmonii z naturą.

Dla Stefana Lisowskiego inspiracją była nie tylko forma, lecz także podejmowana przez twórców ludowych tematyka, dlatego często tworzył szopki (il. 39). Niektóre z nich cechuje opracowanie brył ujawniające ślady narzędzi używanych w procesie rzeźbiarskim, inne zdradzają echa klasycyzmu.

Ciekawymi rozwiązaniami formalnymi charakteryzują się wykonane przez Stefana Lisowskiego przedstawienia stacji drogi krzyżowej z kościoła pw. św. Józefa w Sulejówku (il. 40 i 41). Cechuje je uproszczenie i ujednolicenie typów fizjonomicznych postaci. Mają geometryzujące formy konstruowane z załączających się pod różnym kątem płaszczyzn o zróżnicowanej fakturze. W zależności od natężenia i kąta padania światła na bryły można uzyskać odmienne efekty wizualne. Uproszczeniu poddane zostały także budujące przestrzeń stylizowane drzewa, nadające całości przedstawienia charakter ludowy. Cechą znamienią dla tych prac jest ostrość wzajemnego ustawnienia zrytmizowanych płaszczyzn, co budzi skojarzenia z opracowaniem reliefów okresu art déco (np. z reliefami Jana Szczępkowskiego). Poszczególne sceny - jak klatki filmu - zamknięte są w ramach prostokątnej bordiury uspokajającej dynamikę kompozycji potęgowanej rytmizacją układów szat.



Il. 38. S.L., „Czarna Madonna”, rzeźba w drewnie, (ok. 1997), fot. arch. C.G.



Il. 39. S.L., „Szopka”, rzeźby w drewnie (ok. 1990), wys. najwyższej postaci św. Józefa – 97 cm, kościół pw. Opatrzności Bożej przy ul. K. Dickensa 5 w Warszawie, fot. A.B.

Płaskorzeźby odznaczają się zdecydowanym okrešeniem bryły postaci, których syntetyczne potraktowanie nosi znamiona zarówno rzeźby ludowej jak i delikatne echo kubizujących tendencji dążących do sprowadzenia postaci do zgeometryzowanych form.

Stefan Lisowski w swoich wędrówkach po polskiej ziemi niejednokrotnie spotykał przydrożne kapliczki, z których wykradziono zdobiące je święte figury. Zawsze smucił go ten widok, gdyż był szczególnie uwrażliwiony na piękno ukryte w tych przydrożnych znakach obecności Boga. Zapragnął, aby w krajobrazie Mazowsza odrodziła się ta idea i zaczął tworzyć kapliczki (il. 42) utrzymane w duchu ludowych rzeźb spotykanych głównie w południowej części Polski: „Skłaniając się ku tradycji, pragnie on przywrócić w polskim krajobrazie motyw kapliczki przydrożnej z figurami, tak kiedyś często spotykanymi, Chrystusa Frasobliwego, Matki Bożej i świętych. Owe kapliczki, rzeźbione w pniach drzewa, ustawione przy drogach, mają być drogowskazami znakami materialnymi i duchowymi”³⁰.

Rzeźby utrzymane w duchu ludowych świątków przydrożnych charakteryzuje lekka geometryzacja bryły. To przekształcenie modela nadaje uproszczonym formom rytmiczny układ. Wszystkie kapliczki przydrożne wykazują podobieństwa formalne. Postacie świętych tworzą wyciosaną z pnia drzewa, jednolicie

³⁰ Mart K., „Stefan Lisowski, rzeźba malarstwo grafika rysunek”, katalog wystawowy, Chełm 2003.



Il. 40 i 41. S.L., „Droga krzyżowa” (stacje I i IX), rzeźba w drewnie (ok. 1990), wym. 55 x 40 x 4 cm, kościół pw. św. Józefa w Sulejówku, fot. A.B.

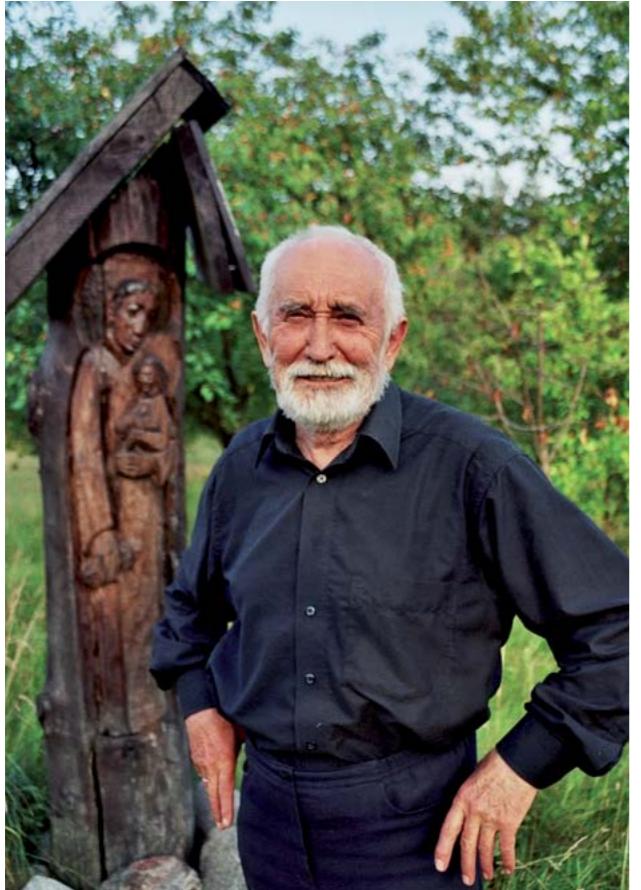
zamkniętą bryłą. Podstawą ekspresji formy jest dynamika uderzeń dłuta, dzięki której światło tworzy na płaszczyźnie bryły mocne kontrasty o dość wyraźnie wyodrębnionych granicach między partiami silnie rozświetlonymi a zacienionymi.

Kapliczki przydrożne mają w sobie dużo z prostoty obrazowania świata *sacrum* typowej dla sztuki ludowej. Pozornie naiwne postrzeganie rzeczywistości przepełnia głęboka metafizyka zjednoczenia życia ludzkiego z Bogiem i przyrodą. Dla artysty było ważne, by prezentowane w otoczeniu przyrody kapliczki zawsze zostawały otaczane szczególną troską przez okolicznych mieszkańców.

Pamięć męczeństwa

Jednym z nieukończonych dzieł Stefana Lisowskiego jest droga krzyżowa „Golgota Narodu” (il. 43). Artysta podjął próbę zestawienia męki Chrystusa z historią naszego kraju. Podstawą kompozycyjną wszystkich przedstawień są tablice o formie zwielonionej krzyża, w którego centrum umieszczono korony z drutu kolczastego kojarzącego się z okresem II wojny światowej. Szczególnie wymowne są stacje IV, XI





Il. 42. Stefan Lisowski (w tle kapliczka jego autorstwa), fot. arch. C.G.

Stefan Lisowski jest autorem dwóch znaczących pomników nagrobnych upamiętniających bohaterską śmierć żołnierzy poległych podczas II wojny światowej. W 1982 roku dzięki staraniom Stowarzyszenia byłych żołnierzy AK POS „Jerzyki” oraz rodzin poległych wybudowano na cmentarzu w Wołominie pomnik-grób upamiętniający śmierć bohaterów tego oddziału³¹. Pomnik na wołomińskim cmentarzu (il. 44) jest bardzo reprezentacyjnym miejscem gdzie odbywają się wszystkie ważniejsze uroczystości patriotyczne związane z pamięcią oddziału „Jerzyków”. Założenie ma charakter osiowy. O wartości plastycznej pomnika decyduje klarowność kompozycji, efektowne zestawienie kamiennych płaszczyzn o zróżnicowanej fakturze oraz połączenie obu części założenia symetrycznie ułożonymi prześwitami w formie krzyża rozbijającymi ziarność bryły. Artysta zafascynowany historią walk prowadzonych przez oddział pomógł także w zaprojektowaniu pomnika w Jerzyskach – miejscu gdzie w wyniku dostańcia się w potrzask rozlokowanych w lesie dywizji Viking i Totenkopf wielu żołnierzy zginęło bohaterką śmiercią. Przez wzgląd na zasługi wniesione w upamiętnianiu miejsc męczeństwa „Jerzyków” Stefan Lisowski otrzymał tytuł honorowego członka oddziału. W 2000 roku na Cmentarzu Wojskowym przy ul. Powązkowskiej postawiono kolejny z pomników autorstwa artysty (il. 45). Powstał w hołdzie dowódcom i żołnierzom Narodowych Sił Zbrojnych walczących w AK podczas powstania warszawskiego. Autor w miejscu krucyfiksu zastosował miecz. Kolejnym symbolem walki tu użytym są skrzydła husarskie. Nie udało mi się odnaleźć analogicznego zestawienia ikonograficznego w polskiej sztuce sepulkralnej, co potwierdza jego nowatorstwo. Oprócz warstwy ikonograficznej należy także zwrócić uwagę na wartości estetyczne obiektu.

i XII. Przedstawiając spotkanie z Matką (stacja IV) artysta zestał godło Polski z odlewem ryngrafu przedstawiającego Czarną Madonnę. Ryngraf produkcji firmy Veritas stanowi dodatkowo dla artysty element autobiograficzny. Stacja XI – Chrystus przybyły do krzyża trzema gwoździami – to symbol ataku na Polskę trzech zaborców. Wytryskujące z ran dwie krople - krew i woda, nasuwające skojarzenie z obrazem Miłosierdzia Bożego, układają się w kształt przypominający bezwładnie zwisającą polską flagę. Moment śmierci (stacja XII) symbolizuje nierozwinięta, zwiędła róża. Krótkie życie Jezusa, który poświęcił się dla innych artysta zestała tu z poległymi w czasie II wojny światowej młodymi ludźmi – zostali „ścięci” jak kwiaty.



Il. 43. S.L., „Golgota Narodu”, drewno z aplikacjami z metalu, kamienia i tworzyw sztucznych (ok. 2000, praca nieukończona), fot. arch. C.G.

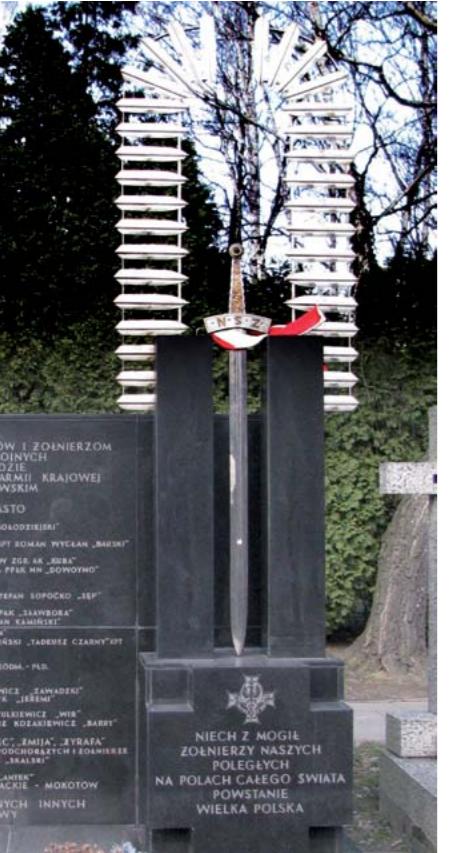
Przedstawienia metaforyczne

W twórczości Stefana Lisowskiego odnajdziemy wiele prac, które możemy odczytywać w sposób symboliczny. Przedstawione w tym rozdziale rzeźby możemy usytuować w szeroko rozumianym nurcie rzeźby metaforycznej, silnie rozwijającym się po II wojnie światowej. Jest to metaforyczna figuracja o bardzo zróżnicowanych źródłach inspiracji formalnych. Wśród rzeźb tego nurtu odnajdujemy zarówno inspiracje sposobem opracowania powierzchni bryły typowym dla impresjonistów, jak i ekspresjonizmem form Xawerego Dunikowskiego i Aliny Szapocznikow oraz twórczością Henry'ego Moore'a. Rzeźbę „Smutek II” (il. 46) cechuje zestawienie brył w taki sposób, aby jak najlepiej oddać napięcie emocjonalne między postaciami. Poruszony został tu problem wojny i zniszczeń, jakich dokonała w życiu zwykłych ludzi. Jednocześnie jest to metaforyczne ukazanie cierpienia egzystencjalnego. To dzieło, w którym tradycjonalizm ustępuje miejsca formie bardzo syntetycznej, a jednocześnie bardzo ekspresywnej. Figury wyrzeźbiono z jednego pnia, co potęguje wrażenie zjednoczenia w cierpieniu. Architektonika układu brył, syntetyczne potraktowanie anatomii ciał przywodzi na myśl twórczość Xawerego Dunikowskiego. Szczególnie bliskie analogie odnajdujemy w rzeźbie „Fatum” oraz „Dusza opuszczająca ciało”. Prace obu artystów cechuje zatarcie anatomicznych detali na rzecz skoncentrowania na architektonice układu postaci. W „Smutku II” wyeksponowany został gest zastygnięcia w przytuleniu. Kobieta wtula się w pierś mężczyzny, który najprawdopodobniej powrócił z wojny jako inwalida. To córka, siostra bądź ukochana dotychczas znajdująca oparcie w mężczyźnie, która teraz staje się dla niego podporą. Stoją w przepienionym bólem uścisku wspierając się wzajemnie.

31. Pawlak W., „Armia Krajowa. Harcerska kompania szтурmowa, powstańce oddziały specjalne «Jerzyki» w Wołominie 1940–1944”, Wołomin 2002, s. 96.



Il. 44. S.L., Pomnik upamiętniający bohaterską śmierć żołnierzy z oddziału „Jerzyki”, wym. ok. 160 x 420 x 210 cm (1982), cmentarz parafialny w Wołominie, al. Niepodległości, alejka L06, fot. arch. A.L.



Il. 45. S.L., Pomnik nagrobny powstały w holu dowódców i żołnierzom Narodowych Sił Zbrojnych walczącym w AK podczas powstania warszawskiego, wym. 300 x 230 x 92 cm (proj. przed 2000), Cmentarz Wojskowy na Powązkach, alejka B28, fot. A.B.

Stefan Lisowski był także twórcą metaforycznych medali. Powstały najczęściej przy okazji - organizowanych przez PAX - okolicznościowych konkursów, podczas których artysta pełnił funkcję jurora. Z tego okresu pochodzi m.in. medal „Partnerstwo dla pokoju”. Na awersie opatrzonym w napis „PARTNERSTWO DLA POKOJU” (il. 47) widzimy postać, której sylwetka wpisana została w prześwit kształtu litery „P” (pokój). Przez ramię stojącego problemu mężczyzny przewieszona jest torba zeszifa. Umieszczone obok krzyże symbolizują „krwawe żniwo” wojny. Na rewersie z napisem „WIARA OJCZYZNA MIŁOŚĆ” mężczyzna przekształca się w uzbrojonego żołnierza, który z ręką na sercu chyli czoło przed wizerunkiem Madonny.

Wprowadzenie do formy medalu prześwitów i miniaturowej rzeźby stanowi ciekawy zabieg artystyczny. Odchodzenie od tradycyjnego wzorca medalu zapoczątkowało w latach 30. Henryk Grunwald. Prace medalierskie Stefana Lisowskiego korzystają z osiągnięć tego twórcy. Szczególnie jest to widoczne w medalach „Miłość sobie winniśmy” (il. 48) jak i „Partnerstwo dla pokoju”. Pierwowzory wykonano w obu przypadkach z orzecha afrykańskiego. Artysta cenił sobie pracę w tym twardym materiale ze względu na możliwość dużej precyzji. Zastosowanie ażurowych prześwitów nadaje lekkość kompozycji. W tych pracach światło stanowi istotny element budujący przestrzeń rzeźbiarską. Wzajemne stosunki brył budują czytelną i dobrze wyważoną kompozycję. W centrum medalu „Miłość sobie winniśmy” artysta wkomponował rzeźbiarskie przedstawienie dwojga ludzi. Jest to zwrócona ku sobie para nowożeńców połączona ślubnym bukietem. Na rewersie widzimy tę samą parę już jako szczęśliwych rodziców z dzieciątkiem owiniętym szatą chrzcielną.

Motywem posiadającym szczególny wydźwięk symboliczny stanowiły dla artysty przedstawienia Ikara. Postać mitologicznego bohatera stanowi wyraz przeciwstawienia się życia w niewoli. Ikar pragnął spełnić swoje marzenia, wzbić się ku Słońcu, jednak nie udało mu się wygrać z siłami natury i zginął. Dla Stefana Lisowskiego najważniejsza była postawa silnej determinacji uskrzydlonego młodzieńca. Los Ikara stanowił dla niego symbol młodych ludzi poległych w walce o wolność podczas II wojny światowej. Artysta wielokrotnie dokonywał licznych, zróżnicowanych formalnie interpretacji tematu Ikara. Rzeźba „Lot Ikara” (il. 49) jest utrzymana w stylistyce kojarzącej się z twórczością Moore'a i posiada cechy typowe dla nowej figuracji. Formę potraktowano skrótnie z zaakcentowaniem najbardziej ekspresyjnych fragmentów. Artysta był wśród zwiedzających wystawę rzeźb Henry'ego Moore'a zorganizowaną

w warszawskiej Zachęcie w 1958 roku. Wspominał, jak wielkie wrażenie wywarło na nim prezentowane nowatorskie potraktowanie formy. Polscy rzeźbiarze w tamtym okresie zafascynowali się wyzwoleniem z ram głęboko zakorzenionego przez wieki ideału figury o rodowodzie antycznym. Stefan Lisowski w głoszonych przez siebie teoriach na temat formy rzeźbiarskiej, zachowywał analogiczne do Moore'a spojrzenie na zagadnienia inspiracji naturą. Dla artystów nie istniało pojęcie czystej formy typowej dla wszystkich kierunków abstrakcyjnych. Obaj rzeźbiarze akcentowali, że każda z ich rzeźb (nawet jeśli z pozoru wygląda na bryłę abstrakcyjną), wywodzi się z form podpatrzonych w naturze, jest jej przetworzeniem. Oprócz inspiracji twórczością Moore'a odnajdujemy tu dodatkowo echa futuryzmu. Sylwetka sprawia wrażenie przeszywającej przestrzeń. Silnie stylizowane, pełne dynamiki formy, ulegają rozczłonkowaniu na załamujące się pod różnym kątem płaszczyzny. Artysta ukazał dramatyczny moment, kiedy jedno ze skrzydeł już topnieje, podczas gdy drugie nadal stara się utrzymać postać w locie.

Największy monumentalizm cechuje „Ikara ceramicznego” (il. 50). Poprzez umiejętne różnicowanie faktur autor uniknął monotonii. Opracowanie powierzchni rzeźby zdradza silne wpływy impresjonizmu. Światło zamiast ślizgać się po powierzchni bryły ulega rozszczepieniu na drobne, w różnym stopniu rozmigotane powierzchnie. Dzięki temu zabiegowi obiekt traci na masywności, co lepiej podkreśla istotę tematu.

Nietypową kompozycję odnajdujemy w rzeźbie „Ciało” (il. 51). Sposób potraktowania formy rzeźbiarskiej nasuwa skojarzenie z pracą Aliny Szapocznikow „Ekshumowany” z 1955 roku, w której artystka odwołuje się do obrazów, jakie pozostawia w psychice ludzkiej doświadczenie widoku zwęglonych ciał. Pomimo istniejących analogii formalnych praca Stefana Lisowskiego nie podejmuje tematu cierpienia. W zamyśle artysty, ukazanie figury w takiej formie, miało symbolizować otwarcie człowieka na



rzeźba w drewnie, wym. 95 x 30 x 1995, fot. arch.



Il. 47. S.L., „Partnerstwo dla pokoju”, drewniany model dwustronnego medalu, wym. ok. 8 x 7 cm, fot. arch. A.L.

nowe doświadczenia związane z odkrywaniem kosmosu. Zaczęto wkraczać w przestrzeń, gdzie siła grawitacji nie jest ograniczająca. Sylwetka została wygięta łukowato a punkt ciężkości spoczywa na biodrze, dzięki czemu uzyskano efekt lekkości.

Postacie kobiet

Piękno kobiecego ciała jest odwiecznym źródłem inspiracji dla artystów. Każda epoka posiadała własny pogląd na przedstawianie ideałów proporcji sylwetki ludzkiej w indywidualny sposób odnoszący się do kanonu piękna opracowanego przez Greków.

Stefan Lisowski w początkowej fazie twórczości przeprowadzał eksperymentalne przekształcenia proporcji. Udokumentowana na zdjęciu (il. 52) ceramiczna rzeźba jest przykładem tych poszukiwań artystycznych. Rzeźba mimo daleko posuniętej deformacji mieści się w granicach sztuki figuratywnej. Równoważa kompozycji została zastąpiona przez przeskalowanie wielkości partií bioder. Pozostałe części ciała są jedynie zasugerowane. Ten zabieg nadaje rzeźbie ładunek kobiecego erotyzmu. Forma przejawia inspiracje sztuką plemion murzyńskich, przez co przywołuje skojarzenia z aktami tworzonymi przez Henri Matisse'a na początku XX wieku (np. „Madeleine” z 1901 r. czy „La Serpentine” z 1909 r.). Analogicznych uproszczeń i przekształceń proporcji postaci dokonywały w swoich pracach Barbara Zbrożyna oraz Zofia



Il. 48. S.L., „Miłość sobie winni my”, medal dwustronny odlany w brązie, wym. 8 x 7 cm (1985), fot. A.B.



Il. 49. S.L., „Lot Ikara”, rzeźba w drewnie, wym. 36 x 140 x 25 cm (ok. 1980), własność Muzeum Chełmskie w Chełmie, fot. A.B. (dzięki uprzejmości muzeum w Chełmie).



Il. 50. S.L., „Ikar ceramiczny”, rzeźba ceramiczna (1975), własność artysty, fot. arch. C.G.



Il. 51. S.L., „Ciało”, rzeźba ceramiczna (ok. 1975), własność Oganes Kazarian (Uher), fot. arch. A.L.

Woźna, której pochodząca z cyklu „Morze” rzeźba „Dal” charakteryzuje się bardzo zbliżonym do aktu Stefana Lisowskiego opracowaniem sylwetek.

Artysta rzeźbiąc w glinie „Akt dziewczyny” (il. 53), doświadczył trudności technologicznych, w wyniku których forma „osiadła”, co dało efekt nienaturalnego pogrubienia partii nóg. Masywność opracowania ciała dziewczyny nasuwa skojarzenie z opracowaniem postaci typowym dla Aristide Maillola, a także z „Aktem kobiecym” Feliksa Antoniaka z 1919 roku. Dla Stefana Lisowskiego niezamierzona deformacja partii nóg „Aktu dziewczyny” stała się inspiracją do wprowadzenia daleko posuniętego uproszczenia formy, jakie cechuje „Kobietę z różą” (il. 54). Subtelnie kształtowana forma została pozbawiona przez artystę zróżnicowań fakturalnych, dzięki czemu refleksy świetlne miękko rozkładają się na jej pofałowanej powierzchni. Uproszczona forma ciała przypomina trzon kolumny zwieńczony głową, której silnie stylizowane włosy układają się w kształt zbliżony do jońskich wolut.

Mimo podejmowanych przez artystę eksperymentów formalnych dotyczących rzeźbiarskich przekształceń ciała kobiecego najsilniejsze okazały się inspiracje klasycyzmem i secesją. W opracowaniu formy dochodzi do głosu naturalistyczna obserwacja modela. Wyrzeźbione przez artystę postacie kobiet stoją w lekkim kontrapoście na podobieństwo antycznych bogini. Proporcje esowato wygiętych ciał charakteryzuje lekkie wydłużenie nasuwające porównanie z wiązką łodygą zwieńczoną delikatnym kwiatem. Wydłużone proporcje sylwetek są pełne harmonii, naturalności i dziewczęcego wdzięku. Zgodne rytm fałd szat równoważy lekkie, ukośne pochylenie głowy. Subtelne, pociągle twarze mają w sobie dużo z form charakterystycznych dla Stanisława Rzeckiego czy Henryka Kuny.

Często pojawiający się w twórczości Stefana Lisowskiego motyw skrzypiec jest dowodem zafascynowania artysty grą na instrumentach smyczkowych i ma charakter autobiograficzny. Twarze skrzypaczek charakteryzuje wewnętrzne skupienie (il. 55). Sprawiają wrażenie bezgranicznie oddanych muzyce, wsłuchanych w jej dźwięki nawet po zakończonej grze. Artysta przedstawiał swoje „muzy” w długich, pozbawionych elementów ozdobnych strojach z szerokimi

rękawami. Ubiory stylizowane na słowiańskie suknie miękko spływają ku ziemi, ukrywając szczegóły anatomiczne i harmonijnie współgrając z rozpuszczonymi, secesyjnie opracowanymi włosami.

Animacja życia artystycznego Góry Kalwarii

Stefan Lisowski po przejściu na emeryturę w 1987 roku zdecydował się na przeprowadzkę z Warszawy na działkę kupioną w okolicach Góry Kalwarii we wsi Wólka Dworska. Tam wybudował niewielki dom, który stał się miejscem jego pracy twórczej. Pozwoliło to artystie na pełniejsze oddanie się sztuce. Połączenie miejsca zamieszkania z pracownią rzeźbiarską stworzyło idealne warunki do powstawania zróżnicowanych tematycznie i formalnie rzeźb wykonywanych głównie w drewnie. Stefan Lisowski zafascynowany pięknem otaczającej go nadwiślańskiej przyrody coraz częściej zaczął sięgać po pędzel. W tym okresie powstało bardzo dużo rysunków, obrazów olejnych i grafik ukazujących nasze miasto i jego okolice.

Osiedliwszy się w okolicach Góry Kalwarii, artysta oddał się pasji twórczej, jednak nie przestał być pedagogiem. Wielu ludzi zaczęło interesować się jego osobą. Niektórzy z nich zapragnęli rozwijać swoje ukryte talenty plastyczne. W taki sposób z inicjatywy ks. Jarosława Gamrota, Ryszarda Wysockiego i Stefana Lisowskiego narodziła się idea utworzenia w Górze Kalwarii amatorskiej grupy plastycznej. Uroczyście otwarcie pracowni grupy Communio Graphis w salce przy miejscowym klasztorze księży marianów odbyło się 11 stycznia 1992 roku. Skupiona wokół artysty grupa ludzi w różnym wieku zaczęła coraz bardziej udoskonalać swoje umiejętności. Communio Graphis obecnie ma swoją galerię połączoną z pracownią na ul. Pijarskiej w Górze Kalwarii. Pełni ona również funkcję wystawienniczą.

Artysta podjął także specyficzną inicjatywę szerzenia edukacji artystycznej. Poprzez akcję obdarowywania okolicznych szkół w małych miejscowościach swoimi pracami malarskimi pragnął umożliwić młodym ludziom obcowanie z obrazami, które charakteryzuje poprawność kompozycyjna i wyczucie koloru. Ta inicjatywa w wielu przypadkach zainspirowała dzieci i młodzież do większego zainteresowania się sztuką oraz własnej twórczości. Obrazy, którymi zostały obdarowane szkoły w naszej gminie stanowią cenną pamiątkę jego działalności.

Dzięki inicjatywom podjętym przez artystę Góra Kalwaria zaistniała na mapie artystycznej Polski. Uczestniczenie w licznych plenerach malarskich (m.in. w Chełmie, Czerwińsku, Hucisku, Stoczku Klasztornym, Józefowie, Warce) umożliwiło członkom grupy Communio Graphis na poznanie twórców z kraju



Il. 52. S.L., „Akt”, rzeźba ceramiczna (ok. 1970), lokalizacja nieznana, fot. arch. A.L.



Il. 53. S.L., „Akt dziewczyny”, rzeźba ceramiczna, wys. ok. 60 cm (ok. 1975), lokalizacja nieznana, fot. arch. A.L. (zakłady ceramiczne w Suchedniowie).



Il. 54. S.L., „Kobieta z różą”, rzeźba ceramiczna, wys. ok. 200 cm (ok. 1975), kolekcja prywatna Zofii i Zygmunta Trzcińskich, fot. arch. A.L.

i zagranicy, którzy niejednokrotnie wystawiali swoje obrazy w naszym mieście. Relacje o szczególnie silnym charakterze połączyły nas ze środowiskami twórców Piaseczna i Konstancina oraz z Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce, w którym odbyły się liczne wystawy indywidualne i zbiorowe członków grupy.

W takich słowach o artyście wypowiada się Jan Drewicz – jeden z jego uczniów (obecnie prezes Oddziału Mazowieckiego Związku Artystów i Plastyków Polskich i kierownik grupy Communi Graphis): „Stefan Lisowski od lat stara się wpoić uczniom swoją definicję prawdziwej sztuki. Sztuki, która nie ulega komercjalizacji, w której autor ma pełną swobodę wyrażania swoich uczuć i myśli. Namawia, aby tworząc, korzystać z naszej wielowiekowej bogatej tradycji oraz szukać inspiracji również w sztuce ludowej i obyczajach. Uczy, jak odnajdować «piękno» w ludziach. To piękno wewnętrzne, które skłania ludzi do czynienia rzeczy dobrych, do tworzenia rzeczy wspaniałych i niezwykłych”.



Il. 55. S.L., „Skrzypaczka”, wys. ok. 200 cm, własność W. Solarski (Mikówiec), fot. arch. C.G.



Podsumowanie

Twórczość Stefana Lisowskiego charakteryzuje zróżnicowanie formalne i tematyczne. Czerpał inspiracje ze sztuki dawnej jak i współczesnych, powojennych nurtów europejskich. Jej kompleksowe opracowanie jest trudne, ze względu na brak szczegółowych danych dotyczących lokalizacji niektórych obiektów. Artysta często spontanicznie przekazywał swoje prace osobom odwiedzającym jego pracownię nie dokumentując tej darowizny. Sporządzając obszerną bazę rzeźb, obrazów i rysunków, natrafiłem na trudności związane z precyzyjną datacją jego dzieł, co pozostawia zagadnienie ich inwentaryzacji wciąż otwartym.

Życiorys Stefana Lisowskiego stanowi bardzo ciekawy przykład twórczości powiązanej z działalnością dydaktyczną. Przyczynił się do zmodernizowania form sprzętów liturgicznych oraz wniosł ważny wkład w rozwój współczesnego filmu animowanego. Należy podkreślić duży wkład artysty wniesiony w upowszechnianie edukacji artystycznej w odradzającym się po wojnie szkolnictwie (PLTT) a także jego nieocenioną rolę w animacji i integracji środowisk twórczych naszego powiatu.

Był artystą dążącym do łączenia teorii z praktyką, który przyczynił się do rozbudzenia w wielu osobach fascynacji sztuką. Swoją otwartością i spontanicznością działań zjednywał sobie ludzi. Udzierając korekt artystycznych starał się wczuć w indywidualność każdego z twórców i wskazywał w jaki sposób wydobyć piękno kompozycji. Nie zachowywał dla siebie wiedzy którą posiadał, gdyż zależało mu na tym, aby jak największa liczba osób doświadczyła radości jaką daje wyrażanie własnych emocji poprzez sztukę. Uczył jak dostrzegać piękno nawet tam, gdzie pozornie go nie było. Widział je w szczególności w ukrytych zakamarkach naszego miasta, w ciekawym układzie architektonicznym małych podwórek i współgrających ze sobą formach dachów. Mamy nadzieję, że dzięki tej publikacji postać i twórczość Stefana Lisowskiego stanie się bliższa mieszkańcom Góry Kalwarii.

Stosunek artysty do sztuki był przepełniony prostotą, którą odnajdujemy także w jednym z jego niepublikowanych, białych wierszy „O pracy twórczej”, stanowiącym autocharakterystykę twórczą:



Il. 57. Uroczyste poświęcenie sztandaru Liceum Ogólnokształcącego im. ks. Z. Sajny w Górze Kalwarii, fot. arch. A.L.



Il. 58. Przestrzeń ekspozycyjna sztandaru Liceum Ogólnokształcącego im. ks. Z. Sajny w Górze Kalwarii, fot. A.B.



Il. 59. Wernisaż wystawy Stefana Lisowskiego w pracowni grupy C.G. przy ul. Pijarskiej 40 w Górze Kalwarii, fot. arch. C.G.

*Twórczość moja nie należy do awangardy
ze specyficzną dla niej formą i wysublimowaną filozofią
jest ona tak prosta jak proste może być życie
i piękna jak jego natura
taka jaki jest stosunek człowieka
do miłości życia i świata młodości
z tej prostoty i miłości czerpię wszystkie uczucia
jakie staram się w moich pracach przekazywać*



Uniwersytet
Kardynała Stefana Wyszyńskiego
w Warszawie

Historia sztuki prezentowana w podręcznikach, muzeach i galeriach jest zawsze wybiórcza i w pewnym sensie niesprawiedliwa. Fakt, że nie wszyscy byli pionierami, czy osiągnęli maestrię formy bądź przekazu treści (często jest to ocena potomnych) nie oznacza, że nie wpisali się w kulturowy krajobraz kraju. Rzeźby które widzimy w świątyniach, na cmentarzach, czy innych miejscach, przedmioty liturgiczne, rysunki do filmów animowanych – Stefan Lisowski zajmował się tymi dziedzinami – funkcjonują w tym krajobrazie i zasługują na uznanie. W rzeźbie Lisowski nawiązywał do tradycji tak sztuki dawnej, ludowej jak i współczesnej tworząc ich własną interpretację, w przedmiotach liturgicznych starał się przełamać pewne stereotypy. Jako wieloletni pedagog i animator życia artystycznego należał do licznych, choć nie zawsze docenianych twórców kultury.

prof. dr hab. ANDRZEJ K. OLSZEWSKI
historyk sztuki nowoczesnej,
znanca architektury
oraz sztuki dekoracyjnej XX wieku

(Signature of Andrzej K. Olszewski)

Fragment opinii prof. dr hab. Andrzeja K. Olszewskiego
na temat twórczości Stefana Lisowskiego.



Il. 60. Anna Bąk, „Sosny”, olej na płótnie, fot. arch. C.G.



Anna Bąk

Absolwentka historii sztuki UKSW. Współpracowała m.in. z Galerią D'Art (2005–2006), Narodową Galerią Sztuki Zachęta (2009) oraz D.A. Ostoya (2009). Od 2010 roku wspólnie z Domem Kultury Łomianki prowadzi interdyscyplinarne projekty artystyczno-edukacyjne skierowane do dzieci i młodzieży w różnym wieku. Od początku 2011 roku współpracuje z Łazienkami Królewskimi, prowadząc autorskie zajęcia łączące historię sztuki z kreatywnymi formami przekazu twórczego. W swojej obecnej pracy łączy wiedzę nabycą podczas studiów z możliwościami nowych mediów. Zajmuje się komunikacją wizualną firm i instytucji, tworzy projekty graficzne na potrzeby Internetu i druku. Z Communio Graphis związana jest od 1992 roku. Brała udział w większości wystaw zbiorowych grupy organizowanych m.in. w Górze Kalwarii, Czersku, Warce, Chełmie, Hucisku, Piasecznie i Józefowie.

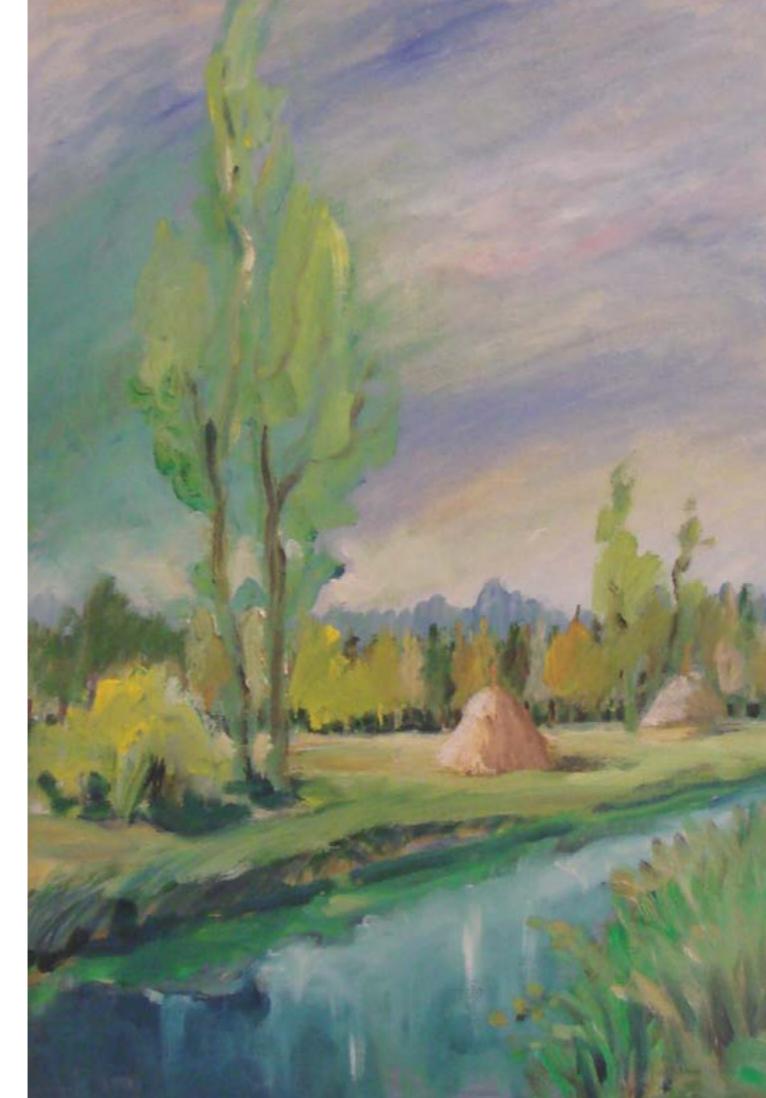


Il. 61. Elżbieta Bąk, „Kapliczka”, tkanina artystyczna, fot. arch. C.G.



Elżbieta Bąk

Z grupą Communio Graphis jest związana od 1991 roku, kiedy to postanowiła rozwijać uzdolnienia córki Anny pod kierunkiem ks. Jarosława Gamrota i Stefana Lisowskiego. Przez wiele lat uczestniczyła w życiu twórczym grupy, wspierając córkę. W 2004 roku zainspirowana przez Stefana Lisowskiego zaczęła tworzyć tkaniny artystyczne z sızalu łączonego z drewnem. Brała udział w wystawach Communio Graphis w Górze Kalwarii i Piasecznie.



Il. 62. Maria Bujanowicz, „Nad wodą”, olej na płótnie, fot. arch. C.G.



Maria Bujanowicz

Urodziła się w 1945 roku w Warszawie. Ukończyła studia ekonomiczne w warszawskiej Szkole Głównej Planowania i Statystyki. W 1998 roku zamieszkała w Górze Kalwarii, gdzie pracowała w Zespole Szkół Zawodowych jako nauczyciel przedmiotów ekonomicznych. Dzięki grupie Communio Graphis, z którą zetknęła się w 2005 roku, odnalazła radość w malowaniu obrazów i doskonaleniu warsztatu plastycznego. Jej prace były eksponowane na wystawach zbiorowych w pracowni grupy Communio Graphis, a także w Muzeum im. K. Pułaskiego w Warce (2008), Lesznowoli (2009), w warszawskiej siedzibie Civitas Christiana (2010) oraz na wystawie zorganizowanej przez Communio Graphis na zamku w Czersku (2011).



Il. 63. Marek Czapłarski, „Ostatnia Wieczerza”, płaskorzeźba w drewnie, fot. arch. C.G.



Marek Czapłarski

Urodził się w 1955 roku w Łękawicy. Mieszka i pracuje w Górze Kalwarii. W 1989 roku poznał artystę Stefana Lisowskiego, który rozniecił w nim pasję twórczą. Początkowo zafascynowało go malarstwo, jednak w późniejszym okresie ulubionym środkiem twórczego wyrazu stała się rzeźba. Doskonalił swój warsztat pod okiem Stefana Lisowskiego, a niekiedy współtworzył z nim realizacje rzeźbiarskie (m.in. w Drohiczynie). Tworzy głównie w drewnie, wykorzystując jego ciepły koloryt i eksponując jego naturalną strukturę. Najczęściej jego prace nawiązują formalnie i treściowo do polskiej sztuki ludowej. Tworzy Madonny, postacie świętych, Chrystusów frasobliwych, kapliczki przydrożne oraz ażurowe płaskorzeźby z wplecionymi w wijącą się roślinność postaciami ludzkimi. Należy także do Związku Artystów Plastyków. Jego prace były eksponowane na wielu wystawach grupowych, a także w 2003 roku na wystawie indywidualnej w Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce.



Il. 64. Jan Drewicz, „Kościół w Stodołach”, olej na płótnie, fot. arch. C.G.



Jan Drewicz

Malarstwem interesuje się od dawna, ale malować zaczął dopiero w 1995 roku, kiedy to przyłączył się do grupy plastycznej Communio Graphis. Tematyka jego obrazów jest zróżnicowana, ale najczęściej maluje portrety. Prace wykonuje w technikach olejnej, akrylowej i pastelowej. Swoje obrazy prezentował na wystawach poplenerowych oraz wystawach Communio Graphis w Górze Kalwarii, Piasecznie, Czersku, Warce, Warszawie, Chełmie, Ożarowie, Sapowicach, Stoczku Klasztornym i Lesznowoli. Namalowany przez niego portret założyciela Zgromadzenia Księży Marianów znajduje się w Bazylice Mniejszej w Stoczku Klasztornym. W latach 2007 i 2008 jego prace zostały zakwalifikowane na Salon Wielkopolski w Czarnkowie. Należy do Związku Artystów Plastyków z siedzibą w Pile, do którego został przyjęty w 2002 roku, a aktualnie pełni w nim funkcję prezesa Oddziału Mazowieckiego. Od 2001 roku prowadzi zajęcia plastyczne z dziećmi, młodzieżą i dorosłymi w pracowni Communio Graphis. Prace dzieci z kierowanej przez niego grupy prezentowane były na wystawie w naszym Starostwie, gdzie spotkały się z ogromnym uznaniem. Od 2006 roku pełni funkcję opiekuna grupy plastycznej Communio Graphis. W galerii Communio Graphis we współpracy z Ośrodkiem Kultury organizuje wystawy twórcom zaprzyjaźnionym z Górą Kalwarią (przygotowuje również zaproszenia, plakaty i foldery).



Il. 65. Małgorzata Filipowicz, „Martwa natura”, olej na płótnie, fot. arch. C.G.



Małgorzata Filipowicz

Zainteresowania plastyczne i potrzebę tworzenia miała od zawsze. Zaczęła malować jako nastolatka, potem na wiele lat porzuciła pędzle i farby, oddając się rodzinie i pracy zawodowej. Dzięki kontaktowi z Communio Graphis od 2008 roku zaczęła intensywnie malować. Trzykrotnie uczestniczyła w plenerach malarstwach organizowanych przez tę grupę w Stoczku Klasztornym. Brała udział w zajęciach malarstwach i wystawach organizowanych w Górze Kalwarii i Czersku. Maluje obrazy olejne i akwarele, głównie martwą naturę oraz kwiaty. Uczęszcza również na zajęcia malarstwkie „Spotkania ze sztuką po latach” na warszawskim Ursynowie, gdzie trzykrotnie wystawiała swoje prace na wystawach zbiorowych. Malarstwo jest dla niej opowieścią o pięknie, które ją otacza. Chce je zatrzymać oraz podzielić się z innymi swoim spojrzeniem i fascynacją.



Il. 66. Anna Foryś, „Skały”, olej na płótnie, fot. arch. C.G.



Anna Foryś

Urodziła się w 1957 roku w Warszawie. Mieszkała w Czersku, który stał się jej ukochanym miejscem na ziemi. W 2006 roku rozpoczęła swoją przygodę z malarstwem z grupą Communio Graphis. Najchętniej uprawiała malarstwo olejne. Tematyka większości obrazów to góry, skały, tajemnicze otwarte przestrzenie. Chętnie brała udział w plenerach i zajęciach plastycznych, które zawsze wzbogaca fascynującymi opowieściami. Brała udział w wystawach zbiorowych grupy Communio Graphis w Górze Kalwarii i Stoczku Klasztornym.



Il. 67. Katarzyna Foryś, „Stoczek Klasztorny”, olej na płótnie, fot. arch. C.G.



Katarzyna Foryś

Urodziła się w 1988 roku w Warszawie. Wychowała się w Czersku. Jest studentką Społecznej Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania w Warszawie na kierunku dziennikarstwo i komunikacja społeczna. W grupie Communio Graphis maluje od 2003 roku. Uprawia malarstwo olejne. Tematyką jej obrazów są głównie pejzaże. Od lipca 2007 roku należy do Związku Artystów Plastyków. Bierze udział w plenerach, zajęciach plastycznych oraz wielu wystawach grupy Communio Graphis.



Il. 68. Ireneusz Kaliściak, „Chrystus frasobliwy”, rzeźba w drewnie, fot. arch. C.G.



Ireneusz Kaliściak

Urodził się w 1945 roku Mieszka w Wólce Dworskiej niedaleko Góry Kalwarii. Przez lata był sąsiadem artysty Stefana Lisowskiego, który zachęcił go do rzeźbienia, a później do malowania. Szybko twórczość plastyczna stała się jego hobby, na które poświęcał każdą wolną chwilę. Do grupy plastycznej Communio Graphis należy od samego początku, czyli od 1991 roku. Był jednym z pierwszych uczniów Stefana Lisowskiego. W jego pracach często pojawia się tematyka sakralna. Uczestniczył w wielu wystawach zbiorowych grupy. Na wystawie „Kapliczka przydrożna” w Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce w grudniu 1997 roku prezentował swoje rzeźby i instalacje.



Il. 69. Martyna Kałużyńska, „Gruszki”, olej na płótnie, fot. arch. C.G.



Il. 70. Maria Kościółek, „Pejzaż”, olej na płótnie, fot. arch. C.G.



Martyna Kałużyńska

Ma 15 lat i jest uczennicą Gimnazjum w Osiecku. Od wczesnego dzieciństwa uwielbia malować i wykonywać wszelkie prace plastyczne. Wolny czas najczęściej spędza aktywnie, lubi matematykę i kocha góry. Do grupy plastycznej Communio Graphis należy od października 2007 roku. W listopadzie 2007 roku po raz pierwszy brała udział w wystawie zbiorowej grupy, następnie w wystawie „Mistrz i uczniowie” w Warce w marcu 2008 roku oraz w wystawie w Domu Kultury we Władasławowie w Galerii na Górcie (2009).



Maria Kościółek

Urodziła się w 1936 roku w Górze Kalwarii, którą pokochała i z którą związała całe swoje życie. Do grupy Communio Graphis trafiła, będąc już na emeryturze w 2006 roku. Tu zgłębia tajniki sztuki malarskiej. Główne tematy jej prac to pejzaże i martwa natura. O tworzeniu mówi: „Malowanie obrazów sprawia mi ogólną satysfakcję. Lubię spędzać czas wśród osób, które realizują swoje pasje”.



Il. 71. Danuta Kotulska, „Czersk”, olej na płótnie, fot. arch. C.G.



Danuta Kotulska

Urodziła się w Brzesku, a obecnie mieszka w Górze Kalwarii. Po 39 latach pracy przeszła na emeryturę. Poprzez relacje z artystą Stefanem Lisowskim w 1991 roku nawiązała kontakty z formującą się grupą plastyków Communio Graphis. Tu stawiała pierwsze kroki, zaczynając od haftowania obrazków i gobelinów. Następnie zaczęła malować akwarelami i doskonalić malarstwo olejne oraz akrylowe. W jej pracach przeważają pejzaże i architektura. Uczestniczyła w wielu wystawach grupy w Górze Kalwarii, Czersku, Warce, Piasecznie oraz Stoczku Klasztornym. Chętnie bierze udział w plenerach, podczas których doskonali swój warsztat malarSKI. Wszyscy cenią jej nieprzeciętną osobowość i poczucie humoru, którymi zdaje sobie ludzi.



Il. 72. Dorota Królikowska, „Kwiaty”, olej na płótnie, fot. arch. C.G.



Dorota Królikowska

Urodziła się w 1978 roku w Magnuszewie, a obecnie mieszka w Zagrobach. Swoją przygodę z malowaniem rozpoczęła już w szkole podstawowej, kiedy to otrzymała wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie Twórczości Plastycznej Dzieci i Młodzieży „Krajobraz Polski” zorganizowanym w 1993 roku w Radomiu. W tym samym roku otrzymała dyplom za aktywną działalność plastyczną na terenie szkoły podstawowej im. Stefana Czarnieckiego w Rozniszewie. Od 2005 roku należy do grupy plastycznej Communio Graphis w Górze Kalwarii, z którą poznaje techniki malarSKIE i doskonali swoje umiejętności. Tematyka jej obrazów jest zróżnicowana (pejzaże, martwa natura, kwiaty). Prace wykonuje w technice olejnej, akrylowej i pastelowej. Pierwsza wystawa jej prac była w 2008 roku z okazji zjazdu absolwentów Szkoły Podstawowej w Rozniszewie. Brała udział w zbiorowych wystawach grupy na terenie Góry Kalwarii, we Władysławowie i w Warszawie.



Il. 73. Krystyna Kułak, „Róże”, olej na płótnie, fot. arch. C.G.



Krystyna Kułak

Urodziła się w 1973 roku. Absolwentka Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach na kierunku animator i menedżer kultury. Do Communio Graphis należy od kilku lat. Przyprowadziła córkę przed egzaminem do szkoły plastycznej, zafascynowali ją ludzie i ich twórczość, i tak zaczęła się jej wielka przygoda. Tu znalazła przyjaciół i inspirację do pracy twórczej. Z zawodu wizażystka i dekoratorka, z zamiłowaniem ogrodnik i malarka. Uwielbia wszelkie robótki ręczne, m.in. decoupage, malowanie na szkle, scrapbooking. Szczególnie lubi pracować z dziećmi. Mówiąc, że otwierając drzwi Communio Graphis, otworzyła sobie drzwi do lepszego i piękniejszego świata.



Il. 74. Agnieszka Kwapińska, „Martwa natura”, fotografia, fot. arch. C.G.



Agnieszka Kwapińska

Urodziła się 21 stycznia 1978 roku w Warszawie. Jest absolwentką Warszawskiej Akademii Fotografii. Fotografią zajmuje się od siedmiu lat. Najbardziej interesuje ją reportaż, krajobraz, portret. Próbuje też grafiki komputerowej. Poszukuje nowych źródeł inspiracji w budzącej się przyrodzie i jej żywiołach. Fascynują ją zmagania ludzi z różnych środowisk i miejsc w codziennym życiu. Pozostaje pod wielkim wrażeniem sztuki i wielkiego serca pana Stefana Lisowskiego. Z grupą Communio Graphis związana jest od kilku lat.



Il. 75. Elżbieta Kwapińska, „Nadchodząca burza wieczorna”, olej na płótnie, fot. arch. C.G.



Elżbieta Kwapińska

Urodziła się w 1955 roku. Malarstwem interesuje się od najmłodszych lat. Jej pierwsze prace powstałe w ognisku plastycznym wyróżniane były na wystawach w Muzeum w Radomiu. Od 2004 roku rozwija swoje zdolności artystyczne w kręgu malarzy Triady. W 2006 roku została zaproszona do grupy Communio Graphis, gdzie pod kierunkiem Stefana Lisowskiego oraz Jana Drewicza rozwijała swój warsztat artystyczny. Wena twórcza towarzyszy jej w szczególności podczas plenerów malarских (uczestniczyła w plenerach w Chełmie, Stoczku Klasztornym, Chełmnie, Nowym koło Ożarowa, Sandomierzu). Zaczęła malować akrylem, następnie olejem, który jest jej główną formą wyrazu, a także pastelem i akwarelą. Tematami jej obrazów są pejzaże, kwiaty, ptaki, portrety, martwa natura oraz motywy sakralne. Jej obrazy wystawiane były na wystawach w wareckim Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego, Górze Kalwarii, Warszawie w Ars Cristiana, Stoczku Klasztornym, Domu Kultury „Stokłosy” na Ursynowie i w Piasecznie.



Il. 76. Wojciech Kwapiński, „Sachara”, fotografia, fot. arch. C.G.

Wojciech Kwapiński

Urodził się w Warszawie w 1954 roku. Absolwent Wydziału Mechaniki, Energetyki i Lotnictwa Politechniki Warszawskiej. Był pracownikiem Zakładu Badań w Locie Instytutu Lotnictwa, a obecnie kapitan pilot samolotu Embrayer 170 Polskich Linii Lotniczych LOT. Od ponad czterdziestu lat fotograf amator: „Fotografią zaraziłem się, czytając wspomnienia i oglądając zdjęcia Włodzimierza Puchalskiego. Staram się zawsze mieć aparat fotograficzny przy sobie. Szczególnie lubię fotografować krajobraz i przyrodę”.



Il. 77. Ewelina Kwiatkowska, „Martwa natura”, olej na płótnie, fot. arch. C.G.



Ewelina Kwiatkowska

Urodziła się w 1996 roku w Warszawie. Mieszka i uczy się w Górze Kalwarii, obecnie jest uczennicą trzeciej klasy gimnazjum. Swoją przygodę z malowaniem zaczęła w 2011 roku. Już wcześniej interesowała się sztuką, a szczególnie malarstwem. Jej ulubionym malarzem jest Pablo Picasso (inspiruje ją jego osobowość). Początkowo malowała martwą naturę, a teraz próbuje swoich sił w pejzażu. Inspiruje ją przyroda, ale również ludzie. Ciekawość tworzenia skłoniła ją do toczenia naczyń na kole garncarskim. Jest to jej nowa pasja, która wymaga wiele cierpliwości. Garncarstwo pomaga jej w rozwoju wyobraźni, co później wykorzystuje w czasie tworzenia na płótnie. Po raz pierwszy mogła zaprezentować swoje prace na wystawie zbiorowej Communio Graphis w czasie Dni Dziedzictwa w Czersku. W przyszłości pragnie zostać konserwatorem zabytków.



Il. 78. Sylwia Lewandowska, projekty sukni – tkaniny, zawieszki od herbaty, lakier, fot. arch. C.G.



Sylwia Lewandowska

Urodziła się w 1990 roku. Od 2009 roku jest studentką projektowania mody w Międzynarodowej Szkole Kostiumografii i Projektowania Ubioru. Dodatkowo w 2011 roku rozpoczęła studia w Warszawskiej Szkole Reklamy o profilu grafika reklamowa. W Communio Graphis jest od 7 lat. Zajęła I miejsce w konkursie „Reading Is A Fashion” z projektem sukienki z zawieszek od herbaty oraz dostała wyróżnienie za projekt sukni rokokowej w konkursie „Powab Rokokowej Mody” zorganizowanym przez Pałac w Wilanowie.



Il. 79. Magdalena Mojsa, „Zima”, olej na płótnie, fot. arch. C.G.



Magdalena Mojsa

Ukończyła pedagogikę w zakresie edukacji informatycznej i medialnej w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Warszawie. Z grupą Communio Graphis związana jest od 12 lat. Uczyła się rysunku i malarstwa pod kierunkiem Stefana Lisowskiego. Na największą swobodę ekspresji twórczej pozwalają jej takie techniki jak malarstwo olejne oraz rysunek tuszem i ołówkiem. Swoje obrazy prezentowała na wystawach zbiorowych Communio Graphis w Górze Kalwarii, Piasecznie, Czersku, Warce, Warszawie, Chełmie. Chętnie uczestniczy w plenerach malarskich.



Il. 80. Helena Molska, „Motyl”, koronka, fot. arch. C.G.

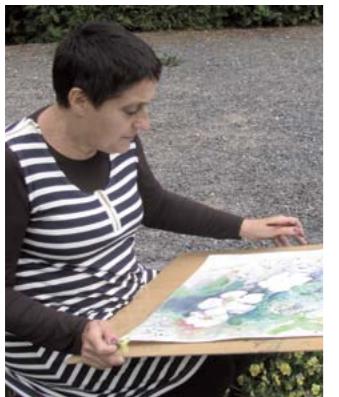


Helena Molska

W 1993 roku, będąc już na emeryturze, dołączyła do Communio Graphis. Opiekunem i nauczycielem był w tym czasie artysta plastyk Stefan Lisowski. Z tą grupą malarzy i rzeźbiarzy prezentowała pierwsze swoje prace na zbiorowej wystawie Communio Graphis. W 2012 roku ma już na swoim koncie ponad 47 wystaw zbiorowych i 7 indywidualnych. Dwa razy brała udział w Biennale Sztuki Tkackiej w Warszawie. Jej ogromny dorobek artystyczny to: makramy, gobeliny, malarstwo sztalugowe i koronki (szydełkowe, frywolitkowe i klockowe). „Koronki klockowe nauczyłam się wyrabiać pod czujnym okiem pani Jadwigi Śliwy. Wykonywanie tych małych dzieł daje mi ogromną radość, wyciszenie i zmusza do intensywnego myślenia”.



Il. 81. Teresa Pietras, „Nasturcje”, olej na płótnie, fot. arch. C.G.



Teresa Pietras

Urodziła się w 1958 roku w Piasecznie. Mieszka w Górze Kalwarii. Do grupy Communio Graphis należy od 1992 roku. Tu pod kierunkiem Stefana Lisowskiego doskonaliła swój warsztat malarSKI. Głównym tematem jej obrazów są ogrody, pola, łąki i kwiaty. Pokochała świat roślin. Z głębi swojej duszy stara się wydobyć ich kształt i kolor. Czasem jest on inny niż w rzeczywistości, ale przez to bardziej prawdziwy i piękniejszy. W malarstwie tym możemy dostrzec ogólną fantazję i żywiołowy charakter autorki. Uwielbienie do kwiatów malarka podkreśliła, wybierając na swój symbol kwiat nasturcji. Pojawia się on nie tylko na obrazach, lecz także umieściła go na wizytówce i pieczętce. Od niedawna zaczęła malować również postacie ludzi i portrety. W listopadzie 2002 roku została członkiem Związku Artystów Plastyków. Przez 19 lat swojej działalności artystycznej prezentowała prace na wystawach indywidualnych oraz wszystkich wystawach zbiorowych grupy w Górze Kalwarii, Czersku, Warce, Chełmie, Warszawie, Piasecznie, Stoczku Klasztornym. Uczestniczyła w wielu ogólnopolskich plenerach malarSKich.



Il. 82. Małgorzata Siarnecka, „Zachód Słońca”, olej na płótnie, fot. arch. C.G.



Małgorzata Siarnecka

Jest studentką drugiego roku studiów magisterskich na kierunku bezpieczeństwo narodowe w Akademii Obrony Narodowej. W Communio Graphis jest od marca 2001 roku. Na pierwsze zajęcia przyszła pod wpływem wystawy malarstwa impresjonistów w Muzeum Narodowym w 2001 roku oraz dzięki pani Danucie Kotulskiej. Potem zaczęła się rozwijać pod kierunkiem pana Jana Drewicza i profesora Stefana Lisowskiego. Uwielbia żywe, mocne kolory. Malarstwo to dla niej odskocznia od szarości dnia codziennego, odprężenie, chwila relaksu, po której pozostaje trwały ślad. Same zajęcia czy plenery są okazją nie tylko do malowania, do poszerzania swej wiedzy o sztuce, lecz także do spotkań w miłym gronie.



Il. 82. Anna Siłuch, „Stogi”, olej na płótnie, fot. arch. C.G.



Anna Siłuch

Urodziła się w Chełmie na Lubelszczyźnie. Jest z zawodu geodetką. Od 2006 roku mieszka w Piasecznie. Od kilku lat należy do grupy plastycznej Communio Graphis w Górze Kalwarii. Rysowanie i malowanie to jej pasja, przygoda, zaciekawienie. Tworzy, gdy czuje potrzebę chwili, gdy coś ją zainspiruje i przyciągnie, ponieważ odkrywa swój świat ten niedopowiedziany, a jakże piękny. Przygodę z malarstwem rozpoczęła w 1999 roku, kiedy dołączyła do Grupy Pasja w Pracowni Rysunku i Malarstwa Chełmskiego Domu Kultury, prowadzonej przez znanego artystę plastyka Teresę Chomik-Kazarian. Od 2007 roku należy do Związku Artystów Plastyków. Należy również do twórczej Grupy Piaseczno. Dzisiaj ma w swoim dorobku trzy wystawy indywidualne w Muzeum w Chełmie (2004), w pracowni grupy Communio Graphis w Górze Kalwarii (2007), w Muzeum w Piasecznie „Zatrzymać chwilę” – 10-lecie pracy twórczej (2011). Brała udział w około 30 wystawach zbiorowych, m.in. w Chełmie (pierwsza, 2001) oraz w Rejowcu Fabrycznym, Żółtańcach, Uhrze koło Chełma, Dorohusku, Górze Kalwarii, Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce (2008), na Salonie Wielkopolskim w Czarnkowie (2008, 2009), w Urzędzie m.st. Warszawy dla Dzielnicy Rembertów, w siedzibie Civitas Christiana w Warszawie (2009), Stoczku Klasztornym i Piasecznie.

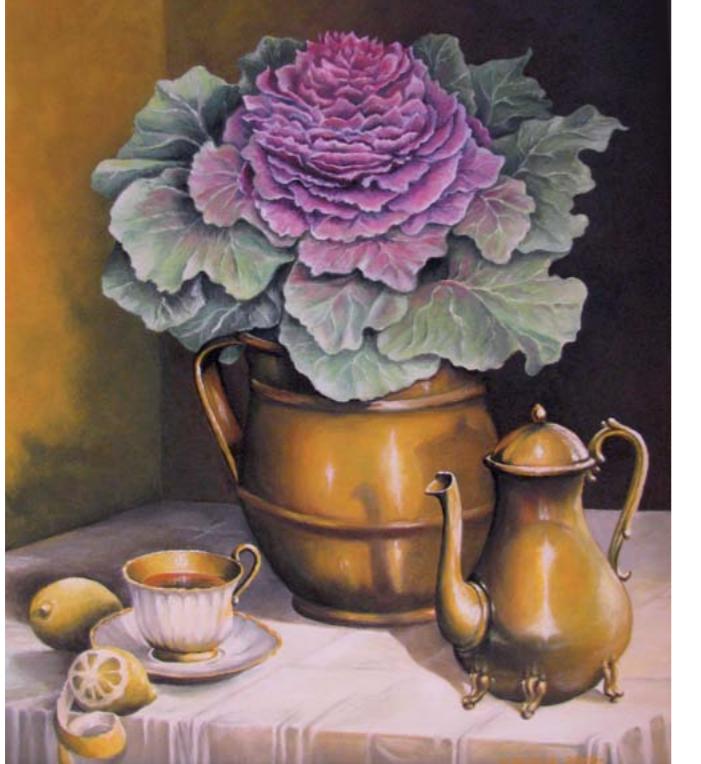


Il. 84. Eugeniusz Węgiełek, „Święty Jerzy”, polichromowana rzeźba w drewnie, fot. arch. C.G.



Eugeniusz Węgiełek

Twórczość Eugeniusza Węgielka to przede wszystkim rzeźby o tematyce sakralnej – unikalne bogato zdobione szopki, kolędnicy, rzeźby wielu świętych i ulubiony temat: postać Matki Boskiej, którą przedstawia jako pogodną, wesołą dziewczynę z Dzieciątkiem na rękach, ale także wiele wizerunków Matki Boskiej smutnej, zamyślonej i zatroskanej, np. w piecie, czuwaniu przy grobie. Interesuje się przedstawianiem ludzi i wykonywanej przez nich pracy. Rzeźbi naturalistycznie zwierzęta i powstałe w jego twórczej wyobraźni niezwykłe, bajecznie ubarwione rajskie ptaki. Jego dzieła wyróżniają się bogatą ornamentyką i frapującą niezwykłym naturalistycznym doborem barw oraz śmiałością kolorystyki. Od 1987 r. zaczął również malować obrazy o tematyce religijnej i świeckiej. Sam jest niezwykle skromnym człowiekiem, który twierdzi, że wiele jeszcze musi się nauczyć i ciągle poprawia i udoskonala swój warsztat artystyczny. Należy do Stowarzyszenia Twórców Ludowych i do grupy plastycznej Communio Graphis w Górze Kalwarii. Brał udział w wystawach i konkursach w Polsce i za granicą: w Krakowie, Warszawie, Toruniu, Ciechanowie, Bydgoszczy, Eskilstuna w Szwecji, Chicago w USA, Polonezkóy w Turcji, La Rochelle we Francji. Rzeźby Eugeniusza Węgielka znajdują się również w muzeach etnograficznych w Łodzi, Krakowie, Warszawie i Białymostku.



Il. 65. Tadeusz Witek, „Martwa natura z kapustą”, olej na płótnie, fot. arch. C.G.



Tadeusz Witek

Urodził się 6 czerwca 1950 roku w Piastowie koło Garwolina. Jest malarzem uprawiającym malarstwo sztalugowe olejne. Ulubionym tematem jego obrazów jest przyroda i świat zwierząt. Od dziecka wykazywał zainteresowania plastyczne. Rysował oraz malował akwarelą. Za pierwsze zarobione pieniądze kupił wymarzone farby olejne. Pomimo przejawiania zdolności plastycznych nie kształcił się dalej w tym kierunku. Swoje zainteresowania pogłębiał, czytając książki o tematyce malarskiej i plastycznej. Dzięki nim poznał różne techniki i style. Najbardziej upodobał sobie malarstwo realistyczne. W 1976 roku osiedlił się na terenie Góry Kalwarii zauroczony tym małym miastem i jego okolicą. Dopiero po przejściu na emeryturę wrócił z wielkim zaangażowaniem do swej młodzieńczej pasji. W 2005 roku spotkał się z artystą plastykiem Stefanem Lisowskim, który zachęcił go do dalszej pracy malarskiej i dołączenia do grupy plastycznej Communio Graphis. Tu nadal rozwija swoje umiejętności malarskie i zdobywa nowe doświadczenia. W 2010 roku został członkiem Związku Artystów Plastyków. Brał udział w wielu wystawach indywidualnych i grupowych na terenie Warszawy, Warki, Lesznowoli, Stoczka Klasztornego i Góry Kalwarii oraz w Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym „Pocztówka z wakacji” w Warszawie, gdzie zajął pierwsze miejsce. Uczestniczy w plenerach malarzkich organizowanych przez grupę Communio Graphis na terenie kraju.



Grupa Communio Graphis
pragnie złożyć wyrazy podziękowania
Gminie Góra Kalwaria za wsparcie finansowe,
dzięki któremu możliwe było wydanie tej publikacji.

Jesteśmy wdzięczni za wszystkie gesty dobrej woli
ze strony osób zaangażowanych w proces
dopełniania czynności formalnych związanych
z tym przedsięwzięciem.

Dziękujemy rodzinie Pana Stefana Lisowskiego,
oraz właścicielom jego prac
za udostępnienie materiałów archiwalnych
i możliwość wykonania dokumentacji obiektów.

Dziękujemy również wszystkim osobom,
które od wielu lat wspierają naszą działalność oraz
uczestniczą w organizowanych przez nas
wydarzeniach kulturalnych.

Bibliografia

DRUKI ZWARTE:

- Braniewski W., „W kręgu Jarnuszkiewicza. W 35-lecie pracy pedagogicznej prof. Jerzego Jarnuszkiewicza”, Warszawa 1985
- „Rzeźba w architekturze” pod red. K. Chrudzimskiej-Uhery, B. Gutowskiego, materiały z konferencji Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2008
- Grabowski L., „Rzeźba polska po II wojnie światowej”, Warszawa 1970
- Kossakowski M., „PLTT – szkoła osobliwa”, Warszawa 1999
- Kotula A., Krakowski P., „Malarstwo, rzeźba, architektura. Wybrane zagadnienia plastyki współczesnej”, Warszawa 1972
- Kotula A., Krakowski P., „O nowej rzeźbie”, Kraków 1961
- Kotula A., Krakowski P., „Rzeźba współczesna”, Warszawa 1985
- Kossakowski A., „Polski film animowany 1945–1974”, Wrocław 1977
- Melbechowska-Luty A., „Posągi i ludzie. Rzeźba polska dwudziestolecia międzywojennego (1918–1939)”, Warszawa 2005
- Olszewski A.K., „Dzieje sztuki polskiej 1890–1980 w zarysie”, Warszawa 1988
- Pawlak W., „Armia Krajowa. Harcerska kompania szтурmowa, powstańcze oddziały specjalne «Jerzyki» w Wołominie 1940–1944”, Wołomin 2002
- Potocka M.A., „Rzeźba: dzieje teoretyczne”, Kraków 2002
- Strzelecki Z., „Scenografia projektowanie wstępne”, Warszawa 1975
- Włodarczyk W., „Socrealizm. Sztuka polska w latach 1950–1954”, Paryż 1986
- „Biblia Tysiąclecia”, Poznań 1980
- „Filmowy serwis prasowy”, numery z lat 1961, 1963, 1962, 1964, 1983
- „Rocznik Rzeźby Polskiej”, numery z lat 1986–2001

ARTYKUŁY:

- Kawka M., „Bóg się do mnie uśmiechnął” [w:] „Gość Niedzielny”, nr 25/2006
- Pszczółkowski K., „Sztuka dla chorych” [w:] „Służba zdrowia”, nr 53/1978
- Skutnik M., „Bóg mnie wysłuchał” (fragment wywiadu przeprowadzonego z artystą – wycinek z gazety znajdujący się w arch. S.L.)
- Stefaniak I., „Mit ludowy, człowiek i sacrum w rzeźbie Stanisława Kulona” [w:] „Rocznik Rzeźby Polskiej”, t. VII, 1996–1997
- „Rodzinny Tygodnik Katolików Zorza”, nr 47/1986
- „Sztuka powstawała tam, gdzie odczuwano jej potrzebę” [w:] „Słowo Powszechne”, nr 43/1985
- „Dobra sitwa, czyli CLANIK” [w:] „ABCDEF Zielony Sztandar”, nr 23/1978
- „Ogólnopolskie warsztaty” [w:] „Głos gminy Chełm”, nr 22/2002

KATALOGI:

- Bąk A., „Stefan Paweł Lisowski. 50-lecie pracy pedagogicznej”, katalog wystawowy, Góra Kalwaria 2008
- Chomik-Kazarian T., „Stefan Lisowski – rzeźba, malarstwo, grafika, rysunek”, katalog wystawowy, Chełm 1998
- Drewicz J., „Sztuka, kultura słowa, patriotyzm – skarbem narodu”, katalog wystawowy, Góra Kalwaria 2007
- Mart K., „Stefan Lisowski, rzeźba malarstwo grafika rysunek”, katalog wystawowy, Chełm 2003
- Stefaniak I., „Mistrz i uczniowie. Stefan Lisowski i grupa Communio Graphis z Góry Kalwarii”, katalog wystawowy, Warka 2008
- „Anna, Stefan i Piotr Lisowscy”, katalog wystawowy, Kielce 1981
- „Anna, Stefan, Renata, Piotr Lisowscy – malarstwo, rzeźba, grafika, rysunek”, katalog wystawowy, Warka 1996
- Sprzęt liturgiczny, wyroby dewocyjne – katalog produktów Inco Veritas

TECZKI ARCHIWALNE:

- Teczka grupy CLANIK – Instytut Sztuki PAN
- Teczka PLTT – biblioteka przy Instytucie Teatralnym w Warszawie
- Teczka Stefana Lisowskiego – Instytut Sztuki PAN
- Teczka studencka Stefana Lisowskiego – Archiwum ASP w Warszawie

WYKAZ SKRÓTÓW

- A.B. – Anna Bąk
A.L. – Anna Lisowska
C.G. – Communio Graphis
G.K. – Góra Kalwaria
PAN – Państwowa Akademia Nauk
PLTT – Państwowe Liceum Techniki Teatralnej
S.L. – Stefan Lisowski
SMF – Studio Miniatur Filmowych

